

ECHA

ZGROMADZENIA



2009

nr 3 – MAJ

– CZERWIEC

SPIS TREŚCI

Konwent Generalny 2009

Wprowadzenie	1
 OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO 2009	
Przemówienie na otwarcie Konwentu Generalnego Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny Dom Macierzysty, 18 maja 2009	3
Zgromadzenie dzisiaj Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna	6
 WYBORY	
Wybór Przełożonej Generalnej Poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, 1 czerwca 2009	20
Wybór Przełożonej Generalnej: Homilia Ojca Gregory Gay Poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, 1 czerwca 2009	21
Wybór Radnych Generalnych i Asystentki Generalnej List Matki Evelyne Franc, Paryż, 9 i 11 czerwca 2009	23
 W KOMUNII Z KOŚCIOŁEM	
Przesłanie Ojca Świętego do Matki Evelyne Franc Kardynał Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej	24
Wizyta Kardynała F. Rodé, CM, Prefekta CIVCSVA Homilia podczas Eucharystii, 25 maja 2009	25

**Wizyta ks. bpa Gabora Pintera,
Przedstawiciela Nuncjusza Apostolskiego we Francji, ks. bpa Baldelli**
Homilia podczas Eucharystii 28 maja 2009 29

Wizyta Kardynała André Vingt Trois, Arcybiskupa Paryża
Homilia podczas Eucharystii 9 czerwca 2009 31

KONFERENCJE

Proroctwo i nadzieja: podstawy biblijne
Ojciec Raniero Cantalamessa, OFMCPA 35

ZAMKNIĘCIE KONWENTU GENERALNEGO 2009

Przemówienie Matki Evelyne Franc
Dom Macierzysty, 13 czerwca 2009 49

Eucharystia na zakończenie Konwentu
Homilia Ojca Gregory Gay, Przełożonego Generalnego,
13 czerwca 2009 53

KONWENT GENERALNY 2009

Konwent Generalny 2009

Wprowadzenie

„Proroctwo i nadzieja teraz i wszędzie”, to temat VIII Konwentu Generalnego, który odbył się w Domu Macierzystym w dniach 18 maja – 13 czerwca 2009.

8 maja 2009, 184 Siostry przybyły z całego świata (77 Wizytatorek, 1 Odpowiedzialna Regionalna, 92 Delegatki, członkinie Kurii Generalnej i Matka Elizondo) rozpoczęły ośmiodniowe Rekolekcje, by przygotować się do przeżycia tego Konwentu Generalnego pod przewodnictwem Ducha Świętego. Rekolekcje poprowadził Ojciec Javier Alvarez, Dyrektor Generalny, a przebiegały one pod hasłem „Trzeba wam się powtórnie narodzić” (J 3, 7). Ojciec Alvarez zaproponował refleksję na temat naszego imienia Siostry Miłosierdzia i konieczności ożywienia gorliwości, jaka towarzyszyła początkom naszego powołania, pozwalając Duchowi Świętemu zamieszkać w nas. Podkreślił, jak ważne jest doświadczenie Chrystusa we własnym życiu i przypomniał uczniów z Emaus, których przemieniło spotkanie ze Zmartwychwstałym. Następnie zachęcił do naśladowania Syna Bożego, który przyjął ciało, aby zbliżyć się do ludzi i żyć w prawdziwej bliskości serca z ubogimi.

W poniedziałek, 18 maja miało miejsce otwarcie Konwentu Generalnego, podczas Eucharystii, której przewodniczył Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny. Członkinie Konwentu z radością wysłuchały przesłania Kardynała Tarcisio Bertone, Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej i za jego pośrednictwem otrzymały błogosławieństwo Papieża Benedykta XVI. Należy zaznaczyć, że na 184 członkiń, 104 po raz pierwszy brało udział w Konwencie Generalnym. Komunikacja pomiędzy różnymi językami była zapewniona dzięki posłudze 36 Sióstr tłumaczek.

19 maja, Siostra Evelyne, Przełożona Generalna przedstawiła najważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich 6 lat. Podzieliła się również kilkoma wezwaniami w celu pobudzenia do wierności naszemu charyzmatowi i troski o żywotność apostolską Zgromadzenia.

Kolejny dzień był przeznaczony na konferencje i przedstawienie sprawozdania finansowego Zgromadzenia. Następnie Siostry zostały zaproszone do przeanalizowania Dokumentu Pracy opracowanego na podstawie Syntezy Odpowiedzi z Konwentów Prowincjalnych. Refleksja dotyczyła czterech głównych tematów będących przedmiotem wspólnej troski wszystkich Prowincji:

- Pielęgnować życie wiary : Chrystus - centrum naszego życia, karmionego Słowem Bożym, w otwartości na poruszenia Ducha.
- Rozwijać „dobrą jakość życia wspólnotowego”, tak, aby było ono prorocstwem miłości i drogą nadziei.
- Służyć „wychodząc i powracając”, z pomysłowością i odwagą, ukazując w ten sposób miłość Boga do Ubogich.
- Pogłębić naszą przynależność do Zgromadzenia i poczuć się, każda z osobna i wszystkie razem, odpowiedzialnymi za żywotność charyzmatu i za jego przyszłość.

Członkinie Konwentu były podzielone na 16 grup pracujących w jednym z 7 języków. Następnie odbywały się sesje plenarne w celu wymiany i dyskusji wokół czterech tematów. Podczas tych spotkań i refleksji dało się odczuć głęboką jedność Zgromadzenia. Na początku Trzeciego Tysiąclecia w sposób mocny wyrażone zostało pragnienie życia zgodnie z naszym powołaniem, które ma być w coraz większym stopniu prorocstwem miłości i drogą nadziei dla najuboższych. Dokument Końcowy będzie wyrazicielem tego duchowego zrywu, który mamy wprowadzić w czyn w konkretnej rzeczywistości.

Niniejszy numer Echa Zgromadzenia jest sprawozdaniem z przebiegu Konwentu Generalnego. Interwencje i świadectwa, które nie zmieściły się w tym numerze, zostaną opublikowane w następnym.

Przemówienie na Otwarcie Konwentu Generalnego 2009

Ojciec Gregory Gay, Przełożony Generalny
Dom Macierzysty, 18 maja 2009

Moje Siostry, nie potrzebuję mówić, jak wielkie znaczenie ma ten Konwent dla małego Zgromadzenia i dla całego Kościoła, szczególnie dla Ubogich, którzy znajdują się w samym sercu waszej posługi, którą pełnicie w Kościele. Przygotowywałyście się do niego prawie przez dwa lata, indywidualnie i wspólnotowo przez Konwenty Domowe i Prowincjalne. Podczas moich podróży po całym świecie, widziałem jak uczestniczycie w Konwentach Domowych i Prowincjalnych, a także czytałem liczną korespondencję, która docierała na moje biurko. Dzięki temu mogłem stwierdzić, jak wielkie są rozmiary waszego uczestniczenia, aktywność, entuzjazm i kreatywność, które naznaczyły wasze Konwenty Domowe i Prowincjalne. Możemy zatem powiedzieć, że od samego początku chodziło o proces prawdziwego uczestniczenia i wszystkie Siostry Zgromadzenia zostały zaproszone do wzięcia w nim udziału w sposób wolny i otwarty. Przeanalizowałyście to, co przeszkadza wam przeżywać do głębi wasze powołanie i starałyście się szukać środków do przezwyciężenia tych przeszkód, aby oddać się całkowicie Bogu w służbie Ubogim.

Niezwykle istotnym i pożytecznym aspektem dla dobrego funkcjonowania Konwentu Generalnego jest, byście uważnie słuchały podczas każdej sesji i dokładnie rozumiały tematy, nad którymi się dyskutuje. Innym ważnym aspektem, o czym dobrze wiemy, jest modlitwa. Musimy utrzymywać nasze serca w nieustannej otwartości na światło Ducha Świętego, pozwalając w ten sposób Bogu działać w nas i przez nas. Bóg was napełnił obficie swoimi łaskami. W tej sali znajduje się niezliczona ilość talentów i pomysłowości. Każda z was ma swoje własne przemyślenia, swoją własną wizję tego, jak być powinno. Niezwykle ważnym jest, abyście wyraziły wasze myśli w sposób jak najprostszy i z jak największą jasnością tak, aby wszystkie inne mogły was jak najlepiej zrozumieć. Jednakże trzeba, abyśmy słuchali innych z szacunkiem, otwartością i pragnieniem nauczenia się czegoś od nich. My wszyscy zgromadzeni tutaj stanowimy grupę bardzo wielokulturową. Przybyłyście z różnych krajów i kultur posiadających odmienne punkty odniesienia. Żadna z was nie może powiedzieć, że posiada pełną wizję rzeczywistości. To co wydaje się czymś dobrym i co pasuje w jednym miejscu, niekoniecznie musi być pożyteczne lub praktyczne gdzie indziej. Czymś koniecznym jest zatem otwartość na inne sposoby postrzegania rzeczywistości z zachowaniem elastyczności, aby umieć zmienić własny sposób myślenia. To wymaga od każdej osoby tutaj obecnej prawdziwego uмиłowania Zgromadzenia i wszystkiego, co go dotyczy.

Konwent wymaga głębokiej refleksji i rozeznania. Po refleksji indywidualnej, po wysłuchaniu innych Sióstr i rozważeniu tego, co mówią, jesteście wezwane do podjęcia decyzji, najpierw w swoim własnym sercu i sumieniu, unikając zawsze „ślepego podążania za tłumem”. Potrzebujemy łaski aby móc podejmować decyzje i za wszelką cenę unikać powstrzymywania się od głosu. Prostota wymaga od was wypowiedzania się w sposób jasny i bezpośredni, zachowując jednocześnie wielki szacunek i takt w wyrażaniu swoich opinii. Za każdym razem, gdy zauważycie, że czegoś nie rozumiecie, proponuję, byście starały się szukać pomocy. Stawiajcie pytania, aż do chwili, gdy dana kwestia będzie dla was jasna.

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

Każda informacja, jaką możecie dzisiaj dysponować, jest owocem przygotowań i ogromnej pracy całego zastępu osób. Materiały te obejmują wkład i udział wszystkich Sióstr oraz serce z jakim to czyniły. Proszę, abyście przyjęły te materiały z wielkim szacunkiem i w oparciu o nie pracowały, bowiem to, co wychodzi z płaszczyzny lokalnej i przechodzi na poziom uniwersalny, jak to już uprzednio powiedziałem, znów powraca na płaszczyznę lokalną.

Oprócz pracy nad zaproponowanymi zagadnieniami czeka was także dokonanie wyboru Zarządu Zgromadzenia na najbliższe sześć lat, to znaczy, wybór Przełożonej Generalnej i Radnych Generalnych. Wiecie na czym polega rola lidera: to ten, który animuje, dodaje otuchy, budzi w was pragnienie do czynienia wysiłków, aby osiągnąć wspólne cele. Siostry, które wyberiecie powinny posiadać te cechy oraz zdolność do przewodzenia innym. Nie wystarczą jedynie umiejętności zarządzania, zmysł organizacyjny i dbałość o realizację podjętych zamierzeń. Dobry przywódca będzie także umiał towarzyszyć wam, skierować na drogę, którą wskazuje Pan i po której macie kroczyć. Powinnyście wybrać przywódcę (leadership), za którym będziecie chciały iść, abyście z kolei wy mogły przewodzić waszym Prowincjom, bowiem Konstytucje mówią, że Zgromadzenie wyraża się w sposób najpełniejszy na płaszczyźnie wspólnot lokalnych. Na Konwencji Generalnym, możemy zauważyć, że to, co zostało zapoczątkowane oddolnie, odbywa swą drogę do Konwentu Generalnego, a potem powraca znów na dół i będzie kontynuowane aż do następnego Konwentu Generalnego, aby właśnie tam charyzmat Zgromadzenia wyrażał się w sposób pełny.

Pozwólcie, że podzielę się z wami dwoma innymi refleksjami dotyczącymi Konwentu, które noszę w sobie już od kilku miesięcy. Wymieniłem kilka istotnych postaw, jednakże myślę, że już od samego początku tego procesu najważniejsze było uczestniczenie w sposób wolny wszystkich Sióstr, które dobrowolnie zdecydowały się wziąć udział w Konwencji. Jest to prawdziwym wyrazem kolegialności, która znajduje teraz swój wyraz w Konwencji Generalnym i podejmowanych przezeń działaniach.

W Piśmie św. jest pewien tekst, którym posługiwałem się uprzednio podczas różnych spotkań z Siostrami Miłosierdzia. Jest to jeden z moich ulubionych fragmentów Pisma Świętego i myślę, że dobrze będzie tu o nim wspomnieć. Jest to perykopa mówiąca o Piotrze, który w odpowiedzi na zaproszenie Jezusa, by do Niego przyjść, idzie po wodzie. Piotr chce wyjść ze swojego świata, z łodzi, w której się znajduje, aby podejść do Jezusa. Jak długo jest skoncentrowany na Jezusie wszystko idzie dobrze. Jednakże wystarczy, że zda sobie sprawę z miejsca w jakim się znajduje, pośród wzburzonego morza, traci ufność i zaczyna tonąć. Jednakże jest tam Jezus, aby mu pospieszyć z pomocą, Jezus który wyciąga do niego swą rękę.

Myślę, że bardzo ważne jest, aby podczas tego Konwentu każda z was trwała w postawie Piotra, to znaczy, abyście skupiły się na tym co najistotniejsze, na Jezusie, jakiego znamy w naszej tradycji wincentyńskiej. Zapraszam was do skoncentrowania się na pracy, która wam jest powierzona do wykonania dzień po dniu, podczas najbliższych tygodni. Pozwólcie, aby nieustannie prowadził was Duch Pana Jezusa, którego słyszymy w wołaniu Ubogich i w znakach czasu. Nie możemy sobie pozwolić na rozproszenia i utonąć w wirze spienionych wód wśród których żyjemy. Jezus udzieli nam łaski, by wciąż ku Niemu iść, nawet w bardzo trudnych chwilach. Jeśli uważacie, że istnieją takie miejsca czy sytuacje, gdzie Zgromadzenie zdaje się tonąć, to pamiętajcie, że ręka Jezusa jest wciąż wyciągnięta, aby was wydobyć na powierzchnię.

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

Już od dwóch lat pracujecie nad tematem, jaki Zgromadzenie wybrało, abyśmy nieustannie skupiali się na Jezusie: „Proroctwo i nadzieja teraz i wszędzie”. Jest to temat waszego Konwentu Generalnego. Poprzez wasze działania indywidualne jak też działania całego Zgromadzenia dajecie wspólnie świadectwo o tym, że jesteście zdolne, by pracować razem dla wspólnego dobra. Pragniecie żyć w jedności w poszanowaniu różnorodności, według tego co mówi 61 artykuł waszych Konstytucji. Jako Siostry Miłosierdzia dajecie świadectwo o odmiennym sposobie życia; czynicie to poprzez Śluby, które ponawiacie co roku, jak też przez wprowadzenie w czyn waszych cnót Sióstr Miłosierdzia – prostoty, pokory i miłości. Wasze profetyczne świadectwo przywraca wszystkim nadzieję, a szczególnie ludziom żyjącym w ubóstwie. Jesteście tą ręką Pana Jezusa, gotową, by wyciągnąć Ubogich spośród gwałtownych wirów i wraz z nimi iść ku pełni życia, jakie można znaleźć tylko w Jezusie, Zmartwychwstałym Panu. Zostałyście wezwane do dawania świadectwa o nadziei. Nie jest ona jakimś abstrakcyjnym pojęciem, bowiem chodzi tu o żywą Osobę, o Jezusa Chrystusa. To właśnie Jezusa ukazujecie światu, Kościołowi, Ubogim. Jest to ów płomień nadziei, który płonie w was, daje światło i oświeca drogę innym.

Nadzieję tę pragniecie podtrzymać żywą, nie tylko tutaj, przez najbliższe cztery tygodnie, gdy jesteśmy zgromadzeni na Konwencie. Pragniecie tę nadzieję pogłębić także w waszym życiu, indywidualnie i wspólnotowo w oparciu o Konwent. Dzięki pracy jaką zrealizujecie wspólnie teraz i w oparciu o pracę, jaka została wykonana uprzednio, wasz temat „Proroctwo i nadzieja teraz i wszędzie” nabierze nowego znaczenia, nowych barw, wymiarów i nowego podejścia metodologicznego. Konwent żywi nadzieję, że podjęty temat przyczyni się do ożywienia Zgromadzenia, a dzięki temu ożywieniu Ubodzy będą lepiej obsłużeni.

W wielu kołach dyskusyjnych dzisiejszego świata, który stał się bardzo zsekularyzowany, słyszymy, że Kościół i życie zakonne nie mają obecnie wiele do powiedzenia. Jesteśmy krytykowani, ponieważ dystansujemy się do rzeczywistości świata, w którym żyjemy. Wiemy jednak dobrze, że w naszej posłudze apostołskiej nie zawsze tak jest. Jesteśmy wezwani do dawania profetycznego świadectwa wspólnie, w imieniu Kościoła, biorąc sobie do serca to szczególne wezwanie, jakim jest towarzyszenie Ubogim.

Moje Siostry, niech Ubodzy nadal będą głównym punktem naszego zainteresowania. Zwróćmy się ku Ubogim dzisiejszego świata, gdyż oni pomogą nam odkryć żywego Jezusa, który zawsze jest obecny w sytuacjach, jakie przeżywają. Niech Jezus obecny w życiu Ubogich, których dzisiaj spotykamy, okaże się tym samym, który u początku waszego powołania natchnął wam pragnienie dawania odpowiedzi na Jego wezwanie. Niech pasja dla Jezusa, jaką nosicie w swoich sercach, nadal w was działa i motywuje was do coraz pełniejszego życia charyzmatem, który przekazali nam nasi drodzy Założyciele.

Niech święty Wincenty a Paulo i święta Ludwika de Marillac, których będziemy czcić w sposób szczególny w zbliżającym się Roku Jubileuszowym, wstawiają się za nami w tej chwili, kiedy rozpoczynamy obrady Konwentu Generalnego 2009.

Ojciec Gregory GAY, CM
Przełożony Generalny

Zgromadzenie dzisiaj

Przemówienie Matki Evelyne Franc
Dom Macierzysty, 19 maja 2009

WPROWADZENIE

Ojciec Gregory, Ojciec Javier, moje drogie Siostry,

Pozwólcie, że rozpocznę tę wypowiedź od podziękowania Ojcu Gregory, naszemu Przełożonemu Generalnemu, za wczorajsze oficjalne otwarcie naszego Konwentu ; mogę zapewnić, że nie zapomnimy jego rad. Pragnę wyrazić wdzięczność Ojcu Javier, naszemu Dyrektorowi Generalnemu, za medytacje, które nam ofiarował w czasie tych ostatnich dni podczas rekolekcji. Któż by pomyślał o lepszym wprowadzeniu w nasz Konwent Generalny?

Zanim dotknę sedna sprawy, *Zgromadzenie dzisiaj*, wydaje mi się, że będzie dobrze zwrócić się do świętego Wincentego i świętej Ludwiki. W 1644 roku, wspominając swoją pielgrzymkę do Chartres, święta Ludwika napisała : „*W poniedziałek, w dniu poświęcenia kościoła w Chartres, ofiarowałam Bogu pełną zgodę na plany Jego Opatrzności odnośnie Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, które całkowicie Mu poświęciłam. Prosiłam Go, by raczej je zniszczył, niż gdyby miało istnieć wbrew Jego świętej woli. Przez pośrednictwo Najświętszej Dziewicy, Matki i Strażniczki Zgromadzenia, prosiłam dla niego o czystość, której potrzebuje*” (Pisma, 120).

Nasza obecność na tym miejscu dzisiaj, 365 lat po tym wydarzeniu, jest dowodem, że modlitwa świętej Ludwiki była skuteczna; jest ona przede wszystkim znakiem miłosierdzia Boga, opieki Maryi nad Zgromadzeniem i pozwala nam dziękować za wierność wszystkich tych, które nas poprzedziły. Oby spodobało się Bogu, że za 365 lat, Siostry, które przyjdą po nas, będą mogły także świętować miłosierdzie Pana nad Zgromadzeniem i naszą wierność...

Od świętego Wincentego pragnę zacytować fragment z konferencji „O zamiłowania powołania”, którą wygłosił Siostrom Miłosierdzia 25 grudnia 1648 roku: „*Sklada się obietnicę, że się odda swoje życie na usługę bliźniego dla miłości Boga. Czy jest jakiś akt miłości, któryby ten akt przewyższał? Nie, bo to jest pewne, że największym dowodem miłości jest oddanie życia, za to co się kocha: wy oddajecie całe swoje życie na wykonywanie miłosierdzia, a więc oddajecie je Bogu. Wynika stąd, że nie ma na świecie zajęcia dotyczącego służby Bożej, któreby było większe od waszego*”. (Coste IX, 459). W tych kilku zdaniach święty Wincenty dobrze streszcza serce naszego powołania i dostrzegam w nim wezwanie do dziękczynienia i do przeżywania z jeszcze większym radykalizmem daru z nas samych dla *wykonywania miłosierdzia*.

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

W tym wprowadzeniu, chcę pokrótce poruszyć trzy punkty: przygotowanie, znaczenie i skład tego Konwentu :

PRZYGOTOWANIE OBECNEGO KONWENTU GENERALNEGO

Ten ósmy Konwent Generalny, jak poprzednie, jest naznaczony pieczęcią modlitwy do Ducha Świętego. Przypominam tutaj przygotowanie serc i umysłów poczynając od listu Ojca Gregora wysłanego w kwietniu 2007, aż do dnia dzisiejszego.

Wiemy dobrze w jaki sposób każda Siostra modliła się, pracowała osobiście nad dokumentami, a następnie ze swoją Wspólnotą lokalną podczas Konwentu Domowego. Dobrze jest podkreślić, że Konwenty Prowincjalne były czasem łaski, prawdziwym *kairos*, gdzie panował klimat dialogu, szacunku, otwartości i nadziei. Pisałyście o tym w ubiegłym roku we wszystkich waszych listach. Było to niewątpliwie dziełem Ducha Świętego, waszej dyspozycyjności na przyjęcie Jego światła i odpowiedzią na modlitwę.

Podczas tego Konwentu Generalnego będziemy również w sposób dosłowny niesione przez modlitwę całego Zgromadzenia, rozpoczynając od Sióstr Seminarzystek aż do naszych Sióstr starszych i chorych, które ofiarowały i nadal ofiarują swoje cierpienia za Zgromadzenie. Jestem pewna, że w tym momencie macie przed oczyma twarze niektórych Sióstr i przypominacie sobie wiele zapewnień o modlitwie.

Inny aspekt przygotowania został powierzony Komisji, która wspólnie z naszą Ułatwiającą i w ścisłym powiązaniu z Radą Generalną przygotowywała i opracowała dokumenty i metodę pracy. Radne Generalne, Dyrektor Generalny i ja sama, już od roku poświęciliśmy cały jeden dzień podczas każdej Rady specjalnej, przygotowaniom do tego Konwentu. Do tej pracy Rady Generalnej została włączona praca naszych Sióstr z Sekretariatu Generalnego, Międzynarodowego Centrum Tłumaczeń i Ekonomatu Generalnego, jest to zatem dzieło współpracy!

Wreszcie, nadal w ramach przygotowania, pragnę podkreślić znaczenie prac, które trwały przez cały rok w Domu Macierzystym, aby ułatwić przebieg naszego Konwentu i równocześnie poprawić warunki do przyjmowania pielgrzymów przybywających do naszej Kaplicy. Siostry w Domu Macierzystym są przyzwyczajone do remontów... Podczas tego okresu, Siostry sześciu Wspólnot lokalnych tego wielkiego domu, raz jeszcze dały świadectwo ogromnej dyspozycyjności i cierpliwości. Towarzyszą one w sposób specjalny przebiegowi naszego Konwentu przez swą modlitwę i mobilizację, aby nam usłużyć.

ZNACZENIE OBECNEGO KONWENTU

Było to wielokrotnie podkreślane od wczoraj, lecz pozwólcie, że do tego powrócę. Z doświadczenia wiemy, jakie znaczenie odgrywa codzienna medytacja na rozpoczęcie nowego dnia, medytacja w dzień Pański, która pozwala nam na odczytanie minionego tygodnia i przygotowanie nowego, medytacja podczas rekolekcji miesięcznych, dni prowincjalnych i Konwentu Prowincjalnego... Wszystkie te medytacje są okazją, aby dokonać podsumowania, aby nadać impuls. Podobnie rzecz się ma gdy chodzi o Konwent Generalny, który powinien określić kierunki na sześć następnych lat. Tak było w roku 1985 (dokument na „Na skrzyżowaniu dróg”), w 1991 roku (dokument „Przy studni Jakuba”), w 1997 roku, (dokument „Nowy ogień”) i w 2003 roku („Linie Działania”). Przypomnienie to pozwala mi wyrazić wdzięczność wszystkim członkom poprzednich Konwentów, Matce Rogé, z pewnością jest blisko nas,

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

Matce Anne Duzan, która powiedziała, że całym sercem jest z nami, Matce Juanie Elizondo, obecnej wśród nas, Ojcu Ryszardowi McCullen i Ojcu Robertowi Maloney, nie zapominając nieodżałowanego Ojca Lloret i Ojca Quintano.

Konstytucje 84 i 87 podają informacje szczegółowe o Konwencie : Konstytucja 84a mówi, że zadaniem Konwentów w Zgromadzeniu jest : „*dokonać oceny dzieł apostołskich i pobudzać do wierności własnemu charyzmatowi*”. W Konstytucji 87a, czytamy, że „*Konwent Generalny reprezentuje bezpośrednio całe Zgromadzenie*”. Wszystkie tu zgromadzone mamy zatem ten przywilej, tę odpowiedzialność reprezentowania całego Zgromadzenia, z konsekwencjami, które stąd wypłyną, to znaczy mamy podjąć wysiłek uwolnienia się od zajęć zamieszczonych w naszym osobistym kalendarzu i zająć się wyłącznie tym, co dotyczy dobra Zgromadzenia. Święty Wincenty wyraził tę myśl podczas Rady 19 czerwca 1647 roku. Powiedział wówczas, że w dyskusjach nad sprawami należy brać pod uwagę najpierw chwałę Bożą, dobro Zgromadzenia a następnie pożytek osób, z którymi mamy rozmawiać. I z finezją, jaka go cechowała, dodał „*czymś naturalnym, moje córki, jest patrzeć na siebie, ale zaraz potem trzeba szybko zwrócić się ku Bogu.*” (Coste XIII, 630). Czuwajmy więc nad tym !

SKŁAD OBECNEGO KONWENTU

Poświęćmy chwilę na przestudiowanie składu tego ósmego Konwentu Generalnego :

Stosując się do K. 87, trzeba nam było podnieść liczbę delegatek, aby była równa liczbie członkiń z urzędu. Dlatego też Rada Generalna poprosiła Prowincje Afryki Centralnej i Ameryki Centralnej o wybranie dwóch delegatek. Dokonując tego wyboru Rada kierowała się następującymi kryteriami : przyznać jedną delegatkę więcej największej Prowincji Ameryki Łacińskiej złożonej z kilku państw i najmniejszej Prowincji Afryki złożonej z kilku państw.

W dniu wczorajszym, podczas wyczytywania członkiń Konwentu, którego dokonała Sekretarka Generalna, Siostra Ana Maria Olmeda, Siostry zwróciły uwagę na to, że niektóre delegatki zostały ustanowione Wizytatorkami. W konsekwencji, Siostry wybrane na zastępczynię zostały delegatkami. Tak jest w przypadku Prowincji Kongo, Belgii, Afryki Północnej i Słowenii. W końcu dwie Siostry wybrane delegatkami poinformowały mnie, że chcą zrezygnować ze swojego prawa uczestniczenia w Konwencie Generalnym ze względu na stan zdrowia. Na miejsce tych Sióstr z Prowincji chińskiej i z Albany New York przybyły Siostry wybrane jako ich zastępczynię. Nasz Konwent jest więc złożony z 184 członkiń, 92 delegatek i 92 członkiń z urzędu. Członkinie z urzędu, to 13 członkiń z Kurii Generalnej i Matka Juana Elizondo, 76 Wizytatorek, Odpowiedzialna Regionalna i jedna Siostra Służebna Quasi-Prowincji (K. 87c). Dodam, że średnia wieku wynosi 57,27 i że 109 spośród 184 członkiń wchodzących w skład naszego Konwentu uczestniczy po raz pierwszy w Konwencie Generalnym.

Powracam do K. 84 „*dokonać oceny dzieł apostołskich i pobudzać do wierności własnemu charyzmatowi*” - jest to plan, którego będę się trzymać. W pierwszej części przedstawię Siostronom spojrzenie na ostatnie sześć lat, w drugiej natomiast zaproponuję kilka ścieżek, jakie wyłoniły się z refleksji i doświadczenia Rady Generalnej na temat wyzwań, którym aktualnie Zgromadzenie stawia czoło. Prawdziwa praca tego Konwentu rozpocznie się w grupach, ale pragnę, by elementy które zaprezentuję na temat życia Zgromadzenia w ciągu ostatnich sześciu lat, ścieżki, bruzdy, drogi były pomocą dla was wszystkich.

Część pierwsza: EWALUACJA

Ewaluacja ta mieści się w ramach misji, którą mi Siostry powierzyły, ale jest to jednocześnie radość podjęcia wraz z wami wielkich wydarzeń, które przez Bożą Opatrzność, naznaczyły Zgromadzenie podczas ostatnich lat. Do mnie też należy poinformowanie was o tym, co starałyśmy się wypełnić wspólnie - Siostry należące do Rady Generalnej, wraz ze mną, w łączności z Ekonomką Generalną i Sekretarką Generalną. Mówi o tym Konstytucja 66a: „*W postawie służenia czuwać, aby była zachowana jedność w wierności duchowi Zgromadzenia oraz posłuszeństwo Przełożonemu Generalnemu i Kościołowi*”.

Bardzo ceniłam sobie klimat prawdy w miłości, jedności w wolności, które naznaczyły pracę Rady Generalnej. Naszą trudną misję przeżywałyśmy we wspólnocie wiary, we współpracy i na zasadzie pomocniczości. Staraliśmy się zapewnić równowagę między podróżami do Prowincji i pracą tutaj w Domu Macierzystym.

Powrócę obecnie do kilku wydarzeń, które naznaczyły te sześć lat, lecz nie zamierzam mówić o nich w sposób wyczerpujący. Nie chodzi o wiadomości nowe, gdyż wiele z nich ukazywało się w listach zwanych rodzinnymi. Zgrupowałam je w różnych rubrykach: *służba ubogim, specjalne sesje Rady, formacja i solidarność*, następnie przekażę zwięzłe statystyki.

ŚLUŻBA UBOGIM (nowe placówki, projekt Dream, ONZ, IPS)

Nowe placówki

Wydaje mi się czymś słusznym, by to spojrzenie na sześć mijających lat rozpocząć od służby Ubogim, która jest naszą racją bytu, praktykowaniem miłości, jak mówił święty Wincenty. Dzięki dyspozycyjności Sióstr i wspaniałomyślności Prowincji języka angielskiego (USA, Wielkiej Brytanii, Irlandii i Australii) Zgromadzenie mogło otworzyć w styczniu 2005 misję na wyspach Cooka.

W sierpniu 2005 dwie Siostry z Prowincji Krakowskiej udały się na Magadan (Rosja, daleki wschód), gdzie dołączyły do jednej z Sióstr z Prowincji Los Altos, Prowincji, która dała początek tej misji, w rejonie noszącym piętno stalinowskiego gulagu.

W czerwcu 2006, trzy Siostry pochodzące z Prowincji Kongo-Kongo i z Madagaskaru otwarły misję w Tanzanii, w oddalonym regionie północno zachodnim tego kraju.

Z pewnością Siostry wiedzą, że Prowincje Nigerii i Afryki Północnej wkrótce podejmą nową misję w diecezji Nouna, w Burkina Faso.

Projekt Dream

W czerwcu 2005 r. Zgromadzenie podpisało umowę ze Wspólnotą Świętego Idziego, uznaną jako Stowarzyszenie publiczne świeckich, do którego należy obecnie ponad 50 000 osób. Jest ono zaangażowane w ewangelizację i czynienie miłosierdzia we Włoszech i w ponad 70 krajach. Wspólnota ta zorganizowała strategię walki z AIDS, pod nazwą DREAM (Drug Resources Enhancement against Aids and Malnutrition, *Więcej lekarstw dla walki z AIDS*

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

i walka z niedożywieniem). Projekt Dream polega na leczeniu kobiet w ciąży zarażonych wirusem HIV i dołożeniu starań, by ich dzieci mogły urodzić się wolne od tej choroby. Projekt zapewnia bezpłatny dostęp do leczenia i daje ogólną wizję, co pozwala walczyć jednocześnie ze skutkami AIDS, gruźlicy, malarii, niedożywienia. Koordynatorem projektu Dream dla Sióstr Miłosierdzia jest Ojciec Maloney. Aktualnie projekt ten funkcjonuje w następujących Prowincjach: Mozambik, Nigeria, Kamerun, Kenia (Prowincja Irlandii) i w Prowincji Kongo. Jest to doskonały projekt dla chorych na AIDS w Afryce. Pozwala on formować Siostry oraz personel techniczny i opiekunów, którzy z nimi współpracują. Jest to prawdziwe wyzwanie, ze względu na liczbę chorych, którzy jeszcze nie mają dostępu do leczenia i ze względu na wysokie koszty, jakie z tym się wiążą.

ONZ

Od 22 stycznia 2007, Zgromadzenie otrzymało Status konsultatywny w Radzie ekonomicznej i społecznej ONZ. Nasze Zgromadzenie jest uznane w tych ramach jako Organizacja pozarządowa, która zwalcza przyczyny niesprawiedliwości, zabiega o integralną promocję osoby ludzkiej i sprzyja przywracaniu pokoju. Po nominacji Siostry Germaine Price jako naszej stałej przedstawicielki w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, poprosiliśmy Siostrę Patrycję Connolly (Prowincja Saint Louis), by współpracowała z Siostrą Germaine w Nowym Jorku. Natomiast Siostrę Monique Javouhey (Prowincja Francja Południe), poprosiliśmy, by nas reprezentowała w Genewie. Dodam, że Zgromadzenie zostało uznane także przy DPI, (departament informacji Narodów Zjednoczonych) i w ten sposób współpracuje ze wszystkimi wielkimi kampaniami na rzecz edukacji, zdrowia, pokoju.

IPS

W maju 2004, Rada Generalna podjęła decyzję o utworzeniu Międzynarodowego Biura Projektów (IPS), które służy Prowincjom. Biuro to przedstawia Fundacjom wasze projekty mające na celu pomoc naszym braciom i siostram wydziedziczonym. Biuro sfinansowało do dzisiaj ponad 300 projektów (6 milionów dolarów).

PRACA RADY GENERALNEJ

Podjmując rewizję Konstytucji i Statutów, które zostały zatwierdzone przez Kongregację Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego 25 marca 2004 i które weszły w życie 29 listopada tego samego roku, Konwent z 2003 przekazał cenny prezent Zgromadzeniu. Daje mi to okazję, by podziękować Matce Elizondo i pięciu Radnym, członkiniom poprzedniej Rady Generalnej, które są obecne wśród (Siostrze Barrett, Siostrze Giffard, Siostrze Kisu, Siostrze Leitenbauer i Siostrze Neo).

Zanim zatrzymam się nieco na Konstytucjach, powinnam przypomnieć, że jednym z pierwszych zadań Rady Generalnej było zredagowanie Linii Działania. Misję tę powierzył Radzie Konwent z 2003 r. Linie Działania zostały opublikowane w styczniu 2004 i myślę, że dobrze służyły Zgromadzeniu. Wszystkie wzięłyśmy udział w ich ewaluacji przy okazji przygotowania tego Konwentu 2009.

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

Następnie trzeba było zastosować w życiu zmiany wprowadzone w Konstytucjach. Fiske Ojca Alvareza i Ojca Quintano bardzo ułatwiły pracę formacyjną, jaką podjęłyście w waszych Prowincjach i myślę, że Siostry w całym Zgromadzeniu miały możliwość przyswojenia sobie i pogłębienia Konstytucji z 2004.

Jako Rada otrzymywaliśmy Normy Prowincjalne, które przesyłałyście nam w celu określenia metody ustanowienia Wizytatorki i Radnych Prowincjalnych. Studiowaliśmy je, niekiedy podpowiadaliśmy modyfikacje, a następnie zatwierdzaliśmy.

W ten sam sposób postępowaliśmy jeśli chodzi o zastosowanie w Prowincjach Statutów: 5 (rekolekcje roczne), 20 (sposoby modlitwy za Siostry Zmarłe) i 23b (częstotliwość i sposoby odwiedzin w domu), które przesyłałyście nam w aneksie do Projektów Prowincjalnych lub jako Normy Prowincjalne.

To studium mające na celu zatwierdzenie Norm, było bogatą nauką, zauważyliśmy waszą twórczość, różnorodność kultur i naszą jedność w ramach Konstytucji.

Innym zadaniem Rady Generalnej było studiowanie i zatwierdzenie *Przewodnika dla Ekonomek Prowincjalnych* przygotowanego przez Siostrę Ritę Ferri, Ekonomkę Generalną i *Przewodnika dla Sekretarek Prowincjalnych*, przygotowanego przez Siostrę Anę Marię Olmedę, Sekretarkę Generalną. Siostra Rita i Siostra Ana Maria zebrały ekipę, która pomogła im w tej pracy. Obydwa Przewodniki klarowne, precyzyjne mają wam służyć pomocą w zarządzaniu waszymi Prowincjami.

W najbliższej przyszłości otrzymacie *Przewodnik dla Formacji Początkowej*, uzupełniony w oparciu o Konstytucje z 2004 r.

Rada Generalna wiele pracowała nad *Przewodnikiem dla Wizytatorki i jej Rady* i nad *Przewodnikiem dla Siostry Służebnej*. Praca nad tymi dwoma Przewodnikami jest już dobrze posunięta do przodu, ale potrzeba jeszcze pewnego dopracowania, zanim zostaną wam przesłane. Podobnie *Instrukcja o Ślubach* jest w trakcie rewizji.

„*Statuty dla Domu Macierzystego w Paryżu i dla Casa Maria Immacolata Rzymie*” (Quasi-Prowincja) zostały zupełnie przekształcone i dostosowane do Konstytucji z 2004 r. Statuty te zostały zatwierdzone „ad experimentum” na trzy lata przez Ojca Maloney w czerwcu 2005 r. Podczas Konwentu Quasi Prowincji dokonano ich ewaluacji, a następnie zostały zrewidowane na nowo przez Radę Generalną w maju 2009.

Wydaje mi się czymś ważnym podkreślić odwagę kilku Prowincji, które rozeznają znaki czasu i w dialogu z Siostrami zdecydowały się wejść na drogę połączenia z innymi Prowincjami. Mam tu na myśli Prowincje w Stanach Zjednoczonych. Rada Generalna wyraziła zgodę na ich projekt i towarzyszy im z zainteresowaniem. Niewątpliwie w ślad za nimi podążą inne Prowincje.

FORMACJA

Oprócz 5 zwyczajnych sesji wincentyńskich – które zawsze przynoszą pożytek – w Domu Macierzystym zostały zorganizowane dłuższe sesje sprzyjające pogłębieniu charyzmatu, dokumentów Założycieli i duchowości wincentyńskiej dla grupy Sióstr języka

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

angielskiego pochodzących z Azji, dla grup francuskojęzycznych i angielskojęzycznych pochodzących z Afryki, dla grup języka hiszpańskiego pochodzących z Ameryki łacińskiej i dla grup języka portugalskiego (Brazylia i Portugalia). Dla Sióstr języka angielskiego pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Irlandii i Australii została zorganizowana sesja wincentyńska trwająca dziewięć miesięcy. Celem jej jest zanurzenie się w duchowości naszych Założycieli i studium nad aktualnością charyzmatu.

We wrześniu 2005 r. w Domu Macierzystym miała miejsce sesja, która zgromadziła Siostry służące migrantom i osobom przemieszczającym się.

Ojciec Javier zorganizował dwie sesje dla Dyrektorów Prowincjalnych nowo-mianowanych w 2006 i 2008 r. Trzeba wreszcie odnotować, że w maju 2005 miała miejsce sesja dla Wizytatorek nowo-ustanowionych, a w maju 2006 r. odbyło się spotkanie dla Wizytatorek – tzw. spotkanie w czasie między Konwentami,.

W Domu Macierzystym miały także miejsce rekolekcje międzynarodowe oraz kilka sesji zorganizowanych przez poszczególne Prowincje jak: Holandia, Włochy, Hiszpania, Francja, nie można też zapomnieć o Międzynarodowym Zgromadzeniu Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej.

Międzynarodowe Centrum Misyjne istnieje dzięki dyspozycyjności Sióstr proszących o misje, i którym pozwalacie wyjechać. Od ostatniego Konwentu Generalnego, 25 Sióstr zostało posłanych na misje. Centrum funkcjonuje w sposób elastyczny, jest ono w służbie Zgromadzenia aby odpowiedzieć na różne potrzeby : przygotowanie i posłanie na misje *ad gentes*, przygotowanie i posłanie na określoną misję.

SOLIDARNOŚĆ

Solidarność pomiędzy Prowincjami jest cechą wyróżniającą Zgromadzenie, ale ewolucja świata uczyniła tę solidarność jeszcze bardziej konieczną. Wszystkie odczułyśmy katastrofy naturalne, które dotknęły taką, czy inną Prowincję, począwszy od trzęsienia ziemi w Bam w Iranie aż po trzęsienie ziemi, które miało miejsce w Abruzzo we Włoszech na początku kwietnia, nie zapominając oczywiście straszliwego tsunami pod koniec 2004, i trzęsienia ziemi w Pisco, kiedy to śmierć poniosły Siostra Antonieta Perla i Siostra Elizabeth Oré podczas Ofiary Eucharystycznej 15 sierpnia 2007. Możemy również wspomnieć o huraganach Mitch i Katrina, o osunięciach się terenu na Filipinach, o powodziach, o erupcji wulkanów. Wspomnieć też należy o wojnach, głodzie, prześladowaniach i innych skrajnych nieszczęściach, które przeżywałyśmy wspólnie z Siostrami z Libanu, Erytrei, Kongo, Kolumbii, Wenezueli, Indii i wielu innych.

Modlitwa, dzielenie się środkami ludzkimi, materialnymi, słowa podnoszącej na duchu, były konkretnymi przejawami tej solidarności pomiędzy nami, otwarły nasze serca i dały nam radość ze wspólnego dźwigania, po części, ciężaru cierpienia całego świata.

STATYSTYKI

Pod koniec tej prezentacji Siostry otrzymają mały zeszyt zawierający dokładną statystykę, kontynent po kontynencie, a teraz pragnę Siostronom podać ogólne liczby dotyczące całego Zgromadzenia. W 2003 r. Zgromadzenie liczyło 22 137 Sióstr, natomiast w 2009 liczy 19 436, czyli 2701 Sióstr mniej. Różnica ta wynika stąd, że w ciągu minionego okresu było 770 przyjęć, 2904 zgony, do których niestety trzeba dodać odejście 567 Sióstr, a wśród nich 128 Sióstr Seminarzystek i 174 Siostry, które nie złożyły Ślubów po raz pierwszy. Procent odejść pozostaje bez zmian: 0,48%, a nawet zmniejszył się nieco; jednakże odejście tylu Sióstr na etapie formacji początkowej rodzi pytania. Stawiam dwa, ale analiza powinna pójść dalej. Czy etapy poprzedzające Seminarium: postulat, pre-postulat, są dobrze zorganizowane? Czy formacja formaterek (formaterek stricto sensu i Sióstr Służebnych) jest zapewniona?

Podczas tych sześciu lat, wiele Sióstr z Domu Macierzystego powróciło do Domu Ojca. Niech Siostry pozwolą, że w sposób szczególny podkreślę dyskretne odejście Matki Chiron 13 sierpnia 2003. Miałam przywilej towarzyszyć jej aż do końca i zobaczyć jak zasnęła spokojnie, ciesząc się z odnalezienia Pana i Maryi Dziewicy.

Opis tych sześciu lat nie ma charakteru wyczerpującego, podkreślam to (mogłabym mówić o zmianach jakie nastąpiły w formacji Sióstr w Chinach kontynentalnych), nie mogę go jednak zakończyć bez przypomnienia o łaskach otrzymanych przez Zgromadzenie wraz z beatyfikacjami: Siostry Rozalii Rendu (listopad 2003), Siostry Lindalvy Justo de Oliveira (grudzień 2007), Siostry Józefiny Nicoli (luty 2008) i Siostry Marty Wieckiej (maj 2008). Ponadto, mam radość ogłosić Siostronom, że w październiku tego roku, Komisja Teologiczna w Rzymie przeanalizuje wniosek o beatyfikację grupy Męczenniczek Hiszpańskich, Siostry Josefy Martinez Perez i jej dwunastu Towarzystek, męczenniczek z 1936.

Wszystkie one i wiele innych umiały dać odpowiedź na wyzwania ich czasów i żyć w pełni charyzmatem Zgromadzenia. Nie wątpię, że wspomagają nas one w naszym poszukiwaniu wierności temu charyzmatowi.

Część druga

Pobudzać do wierności własnemu charyzmatowi i do apostołskiej żywotności

Zobaczyłyśmy przed chwilą w jaki sposób Duch Święty działał w Zgromadzeniu podczas ostatnich sześciu lat. W drugiej części, postawimy sobie pytanie, w jaki sposób ten Konwent może nas zachęcić do pójścia dalej.

Podejmę kilka punktów, które zatrzymały uwagę Rady Generalnej i przestawię je jako **wezwania do nawrócenia**.

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

NIE BIERZMY WIĘC WZORU Z TEGO ŚWIATA, LECZ PRZEMIENIAJMY SIĘ...

(por. Rm 12,2)

Logo, które towarzyszy tematowi Konwentu, *Proroctwo i nadzieja teraz i wszędzie* przedstawia pieczęć Zgromadzenia nałożoną na świat... Jest to symbol Miłości Chrystusa obecnego w świecie i służby, którą Siostry Miłosierdzia pełnią w imię Chrystusa w sercu świata, według charyzmatu Założycieli.

W 1966 i w 1968 Matka Guillemin w taki sposób zwracała się do Zgromadzenia:

„Jeśli nie będziemy Siostrami Miłosierdzia w sposób zdecydowany, ze wszystkim co w tym się zawiera, w duchu modlitwy, wzajemnej miłości, wyrzeczenia, wrażliwości na innych, radosnej dyspozycyjności na ich potrzeby, to nie będziemy mieć nic do powiedzenia ludziom, którzy nie znajdując w sobie samych odpowiedzi Boga na ich problemy, oczekują jej od nas.” (1 stycznia 1966).

„Czymś zadziwiającym jest stwierdzenie, że oddanie na służbę człowieka środków technicznych i organizacji społecznych odpowiadających na większość jego potrzeb, nie przestaje go uciskać, wzmacnia w nim poczucie utraty tożsamości, uczucie samotności i przesłania mu Boga. Pośród takiej rzeczywistości, nasza racja bytu nie jest już umotywowana samą pracą, którą osoby świeckie wypełniają równie dobrze jak my. Nasza racja bytu polega na wcielaniu w życie miłości” (2 lutego 1968).

Po ponad czterdziestu latach, te przejmujące zdania nie utraciły swojej mocy. Są one jeszcze bardziej trafne teraz, bowiem społeczeństwo uległo bardzo szybko postępującej sekularyzacji, i to na wszystkich kontynentach. Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek narażone jesteśmy na ryzyko, że nic nie będziemy mieć do powiedzenia ludziom. Niekiedy też napotykałyśmy na trudność wcielania miłości w życie, gdyż utraciliśmy naszą gotowość do zmian, ulegliśmy zeszywnieniu i zostałyśmy dotknięte ślepotą... Ulegliśmy zeszywnieniu, jeśli trudno nam być dyspozycyjnymi i elastycznymi, by dostosować i zmienić nasz sposób służenia; zostałyśmy dotknięte ślepotą, jeśli podejmując nowe posługi nie zwracamy dobrze uwagi na priorytety...

Chciałabym przytoczyć przemówienie Papieża Benedykta XVI do Przełożonych generalnych wygłoszone w 2006 r. w Rzymie: *„Zeświecczona kultura przeniknęła bowiem do umysłów i serc wielu osób konsekrowanych, pojmujących ją jako swoistą drogę do nowoczesności, pozwalającą przybliżyć się do współczesnego świata.”* Nieco dalej w tym samym przemówieniu Papież dodaje: *„A zatem osoby konsekrowane mają być w świecie wiarygodnym i jasnym znakiem Ewangelii i jej paradoksów, nie ulegając mentalności naszego wieku, lecz przemieniając się i wciąż odnawiając swoje zaangażowanie, by móc rozpoznać wolę Bożą — co jest dobre, co miłe Bogu i doskonałe”*. (por. Rz 12, 2)

KTÓŻ MOŻE NAM TOWARZYSZYĆ W TEJ PRACY, JEŚLI NIE DUCH ŚWIĘTY, KTÓRY PRZYCHODZI Z POMOCĄ NASZEJ SŁABOŚCI? (por. Rm 8, 26).

W Encyklice *Dominum et Vivificantem* Papież Jan Paweł II przedstawia Ducha Świętego jako tego, który towarzyszy Kościołowi, ludowi Bożemu poprzez wieki: *„On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, to znaczy nie tylko, że w sobie właściwy sposób będzie nadal pobudzał do rozpowszechniania Ewangelii zbawienia, ale znaczy także, iż będzie dopomagał we właściwym zrozumieniu treści Chrystusowego Orędzia, że zapewni mu ciągłość*

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

i tożsamość wśród zmieniających się warunków i okoliczności. Duch Święty sprawi więc, że w Kościele trwać będzie zawsze ta sama Prawda, jaką Apostołowie usłyszeli od swego Mistrza” (DV, 4).

Czytamy tam również w numerze 60: *„Gdy pod wpływem Parakleta ludzie, czy to jako osoby czy wspólnoty, odkrywają ten Boski wymiar swego istnienia i życia, zdolni są wyzwalać się od różnorodnych determinizmów, zrodzonych nade wszystko z materialistycznych podstaw myślenia, z praktyki i odpowiedniej metodologii. W naszej epoce elementy te zdołały wtargnąć do wnętrza ludzkiego, do owego sanktuarium sumienia, gdzie Duch Święty nieustannie daje światło i moc do nowego życia wedle «wolności dzieci Bożych»”.*

Duch Święty, jak o tym wiemy, towarzyszył naszym Założycielom. Według świętego Wincentego jedynie zwrócenie się do Ducha Świętego może zapewnić dostosowanie się do czasu, do miejsc, do najróżnorodniejszych potrzeb. Duch Święty może udzielić pomysłowości wobec każdej formy ubóstwa, by nieustannie odnawiać się i nie ulegać pokusie spokojnej ucieczki, lecz wejść w prawdziwą komunię z ubogimi.

Święty Wincenty miał zwyczaj powierzać swoje córki Duchowi Świętemu. Do Sióstr posłanych do Cahors w 1658 mówił: *„Idźcie więc moje córki, z tą ufnością, że Duch Pana Naszego będzie z wami” (Coste X, 581).*

26 maja 1659, święta Ludwika pisała do Siostry Joanny Delacroix w Châteaudun: *„Módlcie się, aby Bóg zesłał swego Ducha na całe Zgromadzenie i na każdą poszczególną Siostrę, aby wszystkie były wierne” (L. 621).*

Nasze Konstytucje podejmują ten temat wielokrotnie:

„Ewangeliczne cnoty pokory, prostoty i miłości są drogą, którą powinny postępować Siostry Miłosierdzia, pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu.” (K. 13).

Siostry Miłosierdzia *„Starają się być uległe natchnieniom Ducha Świętego, przekonane, że w miarę swej wierności staną się narzędziem Jego działania. Święta Ludwika de Marillac pragnęła, aby Zgromadzenie było uległe Duchowi Świętemu, by mogło realizować plan Ojca i dawać świadectwo Synowi Zmartwychwstałemu” (K. 17c).*

Nawrócenie domaga się całkowitej przemiany, transformacji rozpoczynającej się od wnętrza osoby: *„I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała” (Ez.36, 26).* Osoba nawrócona, to ta, która narodziła się na nowo, widzi wszystkie rzeczy w świetle współczującej miłości Boga.

Duch Święty towarzyszy nam podczas tego Konwentu, jest obecny pośród nas, przychodzi, by wszystko uczynić nowym. Jest to godzina Ducha, godzina słuchania Go, otwarcia się, by nas przemienił, tak jak przemienił Apostołów... Spoczywa na nas odpowiedzialność, by uchwycić tę okazję i wykorzystać całe bogactwo materiału pochodzącego od Zgromadzenia i zebranego w Syntezy, a może jeszcze bardziej to wszystko, co zrodzi się podczas waszego dzielenia się w grupach i z naszej refleksji odnośnie Syntezy...

NIE DAŁ NAM BÓG DUCHA BOJAŹNI ... (por. 2 Tm 1,7)

Liczby, które podałam mogły nas zaniepokoić, jednak moja troska nie sytuuje się na tej płaszczyźnie; przeciwnie jestem pewna, że czymś kluczowym jest postawienie sobie pytania, czy żyjemy w zgodności z naszą misją w Kościele, czy sól charyzmatu nie utraciła swego smaku w nas, w naszych wspólnotach, w służbie. To pytanie odnosi się do nas wszystkich. Powiedziałam powyżej, że sekularyzacja nie oszczędziła żadnego kontynentu. Tak samo w każdej Prowincji, niezależnie czy powołania są liczne czy nie, wszędzie istnieje niebezpieczeństwo rozmycia się w różnych trendach humanitaryzmu, osłabienia naszej opcji służenia naszym mistrzom i panom ubogim, bycia niewystarczająco blisko świata wydziedziczonych.

TAM GDZIE JEST DUCH PAŃSKI, TAM JEST WOLNOŚĆ (por. 2 Kor 3, 17)

Trzeba nam otworzyć się na Ducha Świętego osobiście i wspólnotowo, aby odnaleźć profetyczne gesty ubóstwa w stylu życia, w naszym sposobie służenia, aby odnaleźć prawdziwą dyspozycyjność serca, która pozwala Siostrze nie pragnąć niczego innego jak tylko służyć Jezusowi Chrystusowi. Otworzyć nasze serca na Ducha, aby się nawrócić... Jak wyrazić w bardziej konkretnych gestach naszą miłość do ubogich, naszą determinację, by nie przyzwyczajając się do nędzy, do nierówności? Duch zawsze wychodzi na spotkanie, On podpowie każdej z nas, będzie obecny w naszych dialogach, aby nam dopomóc w odnalezieniu naszego prawdziwego miejsca w aktualnym społeczeństwie.

Z drugiej strony Konstytucje, których rewizji niedawno dokonałyśmy i które *powinny nas czynić wolnymi dla miłości*, proponują nam regułę życia wystarczająco jasną i elastyczną, która pozwala nam użyć całej naszej wyobraźni dla dobra ubogich. Jeśli będziemy odczytywać je na nowo w świetle Ducha, odkryjemy, jak dobrze są tam podkreślone znaki profetyczne, świadectwa nadziei, których świat potrzebuje i których oczekuje szczególnie od nas. Podam kilka przykładów:

Głoszenie dobrej nowiny o zbawieniu.

Zobaczmy jak to wyraża tekst Konstytucji: „*Zgromadzenie uczestniczy w jego (Kościoła) powszechnej Misji Zbawienia, zgodnie z charyzmatem swoich Założycieli*” (K.1a) i stara się „*ukazywać Boga Ubogim, głosząc im Ewangelię, jawnie tam, gdzie to możliwe, a zawsze poprzez swoje życie*” (K. 24b). Nasuwa mi się pytanie, czy w praktyce, służba co do ciała i służba co do duszy pozostają w takiej łączności jak je odnajdujemy w radach świętego Wincentego i świętej Ludwiki? Być może powinniśmy przełamać pewien szacunek ludzki, by odważyć się mówić o Bogu, być może nasze serce nie pała wystarczająco miłością do Chrystusa, by nią promieniować i ją przekazywać ?

Obrona i promocja kultury życia

Siostry Miłosierdzia „*Opowiadają się otwarcie za poszanowaniem i obroną życia ludzkiego na wszystkich jego etapach oraz za prawem do pokoju dla wszystkich ludów i narodów. Demaskują sytuacje wykorzystywania i marginalizacji osób*” (S. 8c). Czy szacunek dla życia będącego darem Bożym pobudza nas do towarzyszenia z wielką czułością i delikatnością osobom pod koniec ich życia oraz ich bliskim?

Obrona wydziedziczonych i pasja dla sprawiedliwości

„Angażują się na płaszczyźnie społecznej, by zmieniać niesprawiedliwe struktury rodzące ubóstwo.” (K. 24e). Pozostaje przed nami jeszcze wiele do odkrycia w tej dziedzinie. Miłość według Kompendium Nauki Społecznej Kościoła w numerze 207 jest „siłą zdolną wzbudzić nowe drogi podejmowania problemów współczesnego świata i głębokiego odnowienia od środka struktur, organizacji społecznych, systemów prawnych”.

Świadectwo miłości

„Siostry mogą dzielić z innymi osobami swoje życie modlitwy i refleksji, w klimacie przyjaźni i siostrzanej serdeczności” (S. 22). Jest to piękna sposobność do obniżenia murów strzegących naszego komfortu wspólnotowego, by uobecnić wokół nas charyzmat miłości.

Współpraca

„Siostry pracują z innymi osobami w duchu lojalności i dzielenia się oraz praktykowania wartości, którymi stara się żyć Zgromadzenie. Współpraca z instytucjami prywatnymi i publicznymi pozwala na lepszą służbę oraz na dawanie pełniejszego ewangelicznego świadectwa... Wierność początkom Zgromadzenia pobudza je do współpracy z różnymi gałęziami Rodziny Wincentyńskiej oraz do zachęcania młodzieży i dorosłych, aby angażowali się w służbę najuboższym” (S. 9a, c). Niektóre wyrażenia są bardzo mocne. Czy Siostry zauważyły w jaki sposób Statut 9a określa współpracę z organizacjami prywatnymi lub państwowymi? *Pozwala ona na lepszą służbę oraz na dawanie pełniejszego ewangelicznego świadectwa.* Niektóre z was mogłyby dodać, że ta kooperacja niekiedy przyprawia o ból głowy i komplikacje... Nie zaprzeczam, ale czyż rozwiązanie nie kryje się w nauczaniu się prawdziwej współpracy przy poszanowaniu naszego charyzmatu? Nie chodzi o walczenie ze wszystkimi siłami o zachowanie kierownictwa naszych dzieł. Powinniśmy stawiać sobie pytania, czy posługi jakie pełni, niewątpliwie użyteczne, są rzeczywiście ewangeliczne i profetyczne. W każdym razie, nie można nam zwolnić się od posługi miłości.

Można by jeszcze mnożyć przykłady. Wybrałam te, które są charakterystyczne dla naszej służby, ale świadectwo naszego życia wspólnotowego, naszego życia modlitwy są tak samo znakami obecności Ducha, którego spragnieni są ludzie nam współcześni. Czy życie siostrzane i życie modlitwy, nie potrzebują nawrócenia i czy są dobrze zakotwiczone w Miłości Chrystusa? Czyż nie powinnyśmy ich pogłębić ?

Wyostrzmy naszą zdolność rozeznawania i poszukiwania woli Bożej razem z naszymi Siostrami, we wspólnocie wiary. Praktykowanie miłości rozpoczyna się od modlitwy, następnie na drodze refleksji wspólnotowej dotyczącej naszej służby możemy odnaleźć i wprowadzić w czyn wyzwalającą dynamikę miłości, w oparciu o Ewangelię i naukę świętego Wincentego i świętej Ludwiki. Odnówmy również naszą zdolność kontemplacji Chrystusa „w sercu i życiu Ubogich, gdzie nieustannie działa Jego łaska, aby ich uświęcać i zbawiać” (K.10a). Nauczają nas oni bycia czytelnymi znakami życia ewangelicznego dla ludzkości spragnionej Boga, wrażliwej na gesty i czyny dobroci, miłości, bezinteresownej pomocy, dla ludzkości, która często odrzuca Boga, ale jednocześnie pragnie dążyć do sprawiedliwości i braterstwa.

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

Kryzys ekonomiczny, który przeżywamy i który pociąga za sobą nędzę na wszystkich kontynentach, stawia nam pytania, destabilizuje nas w naszych wyborach, przyzwyczajeniach, sposobie myślenia. Jesteśmy świadkami upadku systemu opartego na prawie korzyści, na sztucznie wywołanej konsumpcji, bez poszanowania środowiska naturalnego. Jest to także kryzys systemu, który niejako produkuje ubogich i opuszczonych. Krzyk świętego Wincentego jest wciąż aktualny: „*Ubodzy, którzy nie wiedzą dokąd pójść ani co począć, którzy tak bardzo cierpią, a codziennie jest ich coraz więcej. Oni są moim brzemieniem i moją boleścią*”. (Collet, 1, 479).

OTRZYMAMY MOC, MOC DUCHA ŚWIĘTEGO, KTÓRY NA NAS ZSTĄPI

(por. Dz 1, 8).

Prośmy Ducha Świętego :

- o wodę, która obmywa oczy, oczyszcza nasze serca pochłonięte niepotrzebnymi troskami, aby całkowicie wypełnił je Bóg;
- o olej, który przywraca giętkości naszym zesztyniałym stawom, leczy to co obolałe, nasze braki dyspozycyjności i odwagi w służeniu ubogim;
- o ogień, który spali bariery, jakie wzniosłyśmy w naszym życiu wspólnotowym dla zachowania naszej niezależności i unikania wysiłku włączania się w życie siostrzane.

Mając życie od Ducha, postępujmy pod natchnieniem Ducha (por. Ga 5, 25)

Chodzi o odnowienie zapału misyjnego..., pasji dla Boga, pasji dla ubogich. Całe nasze życie jest misją i dla misji, bez względu na wiek, funkcję, rodzaj służby. Wszystkie jesteśmy odpowiedzialne za wkład w misję Zgromadzenia i mamy to czynić ze wszystkich sił (por. K.35a). Od ostatniego Konwentu Generalnego, 52 Siostry z różnych Prowincji posługiwało w Domu Macierzystym; 23 przybyły do Centrum Tłumaczeń, do Sekretariatu Generalnego lub Ekonomatu Generalnego. I tak Dom Macierzysty liczy 28 narodowości. 25 Sióstr zostało posłanych na misję *ad gentes* z Międzynarodowego Centrum Misyjnego, a inne udały się z jednych Prowincji do innych, by zapewnić posługę czasową... Jest to dużo i z całego serca wam dziękuję ... ale jest to jednocześnie za mało! Wiem, że co najmniej sześć Wizytatek obecnych w tej Sali rozpaczliwie szuka pomocy personalnej. Potrzebują one Sióstr, by nie zamknąć dzieł o wielkim znaczeniu dla życia naszych braci i sióstr wydziedziczonych, by nie opuścić dzieł w krajach gdzie chrześcijanie stanowią mniejszość już i tak minimalną, a niekiedy zagrożoną. Życzymy sobie, aby w Zgromadzeniu wciąż był żywy płomień misyjny!

Weselmy się nadzieją ! W ucisku bądźmy cierpliwe, w modlitwie – wytrwale

(por. Rz 12,12).

Radosne i ewangeliczne świadectwo naszych Wspólnot lokalnych jest czytelnym znakiem obecności Jezusa Chrystusa, którego kochamy i któremu służymy w ubogich. Jest ono znakiem piękna i aktualności naszego powołania (por. K. 59). Papież Jan Paweł II wyraził tę samą myśl w *Vita Consecrata*: „*W naszym świecie, gdzie ślady Boga wydają się często zatarte, pilnie potrzebne jest zdecydowane świadectwo prorockie osób konsekrowanych... Już samo życie braterskie jest czynnym prorocstwem ...*” (VC 85).

OTWARCIE KONWENTU GENERALNEGO

Umiejmy zaryzykować i podejmijmy propozycję zaangażowania się! Niech nasze duszpasterstwo powołań będzie dobrze usytuowane w szerszych ramach duszpasterstwa młodzieży. Niekiedy ziemia, na którą pada dobre ziarno, jest najeżona nowymi przeszkodami, ale siła kiełkowania nasienia wcale nie jest mniejsza. Trzeba zatem drążyć bruzdy i nie zniechęcać się !

PODSUMOWANIE

Miłość Jezusa Ukrzyżowanego przynagła nas (por. 2 Kor.5, 14)

Czy przypominacie sobie zdanie, które Jean Anouilh włożył w usta kanclerza Séguier w filmie „Ksiądz Wincenty” ? *„To Ksiądz wymyślił Miłosierdzie. Wcześniej było ono jedynie cnotą i tak było bardzo dobrze....Ale Ksiądz miał wielkie pomysły, poruszył niebo i ziemię... Zanim Ksiądz się pojawił, też byli ubodzy, ale nie przeszkadzali oni spać uczciwym ludziom. A teraz ubodzy są wszędzie. Daję słowo, że to Ksiądz ich wymyślił !”*.

Jakże byłoby dobrze, gdyby i nam można było postawić taki sam zarzut, by Zgromadzenie dzisiaj nie izolowało się od ubogich i by promieniowało teraz i wszędzie charyzmatem miłosierdzia ! *„Ubogich zawsze mieć będziecie”*, powiedział nam Jezus. Obyśmy jednak mogły płonąć gorliwością apostołską świętego Wincentego i świętej Ludwiki, miłując ubogich, będąc blisko nich, służąc im z czułością i pobożnością, sprzeciwiając się w porę i nie w porę niesprawiedliwości, której doświadczają !

Zamykam to spojrzenie na życie Zgromadzenia z przekonaniem, że Duch Święty, który towarzyszy naszemu Konwentowi, uczyni więcej niż ośmielamy się wyobrazić i zwracam się do Maryi Panny, jak to uczyniła święta Ludwika podczas swojej pielgrzymki do Chartres, o czym wspomniałam na początku mojego przemówienia:

„Widząc w Najświętszej Dziewicy wypełnienie się obietnic Boga wobec ludzi, a w wypełnieniu Tajemnicy Wcielenia - ślub Najświętszej Panny, prosiłam Ją o tę wierność dla Zgromadzenia – przez zasługi Kwi Syna Bożego i Maryi, aby Ona była silną i słodką więzią wszystkich Sióstr dla uczczenia jedności Trzech Osób Boskich” (Pisma, 120).

Siostra Evelyne FRANC
Siostra Miłosierdzia

Wybór Przełożonej Generalnej

Poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, 1 czerwca 2009

Członkinie Konwentu w żarliwej modlitwie błagały o przyjście Ducha Świętego, trwając w skupieniu wraz z Maryją w Wieczerniku, podczas rekolekcji przygotowujących do tego doniosłego wydarzenia dla Zgromadzenia.

Dzień 1 czerwca 2009, Poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, rozpoczął się Eucharystią, której przewodniczył Ojciec Gregory Gay. W swojej homilii, komentując fragment Ewangelii przypadający na ten dzień, Ojciec Generał przypomniał, na czym polega misja Przełożonej Generalnej w kontekście, w jakim żyje dziś Zgromadzenie, Kościół, świat (por. homilia Ojca Generała).

Następnie Konwent przystąpił do wyboru Przełożonej Generalnej:

Siostra Evelyne FRANC

została ponownie wybrana na mandat sześciu lat.

Pokładając nadzieję w łasce Bożej, licząc na pomoc Ojca Gregory Gay i Ojca Alvareza oraz na współpracę wszystkich Sióstr, Matka oddaje się do dyspozycji Zgromadzenia.

Dzwon nad Kaplicą Domu Macierzystego zwiastuje nowinę i wszystkie Siostry gromadzą się na dziedzińcu przed Salą konferencyjną, by złożyć naszej Matce wyrazy miłości, wdzięczności i zapewnić o wsparciu w modlitwie. Nowina rozprzestrzenia się błyskawicznie przez telefon, fax, kurier elektroniczny i dociera do wszystkich Prowincji na całym świecie.

Wybór Przełożonej Generalnej

Homilia Ojca Gregory Gay

Poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego, 1 czerwca 2009

Słowo Boże, które Kościół powszechny rozważa dzisiaj (Tb 1, 1a. 2, 1-9; Mk 12, 1-12), bardzo pasuje do wyborów Przełożonej Generalnej, jakie będą mieć miejsce po Mszy św. Pozwólcie, że to objaśnię.

Pierwsze czytanie jest wzięte z księgi, która opowiada o Tobiaszu, człowieku Bożym, który był oddany modlitwie, jak to słyszeliśmy; oddany był on także ubogim. Powiedział on swemu synowi, by wyszedł i spróbował znaleźć jakiegoś człowieka ubogiego i przyprowadził go po to, by podzielić się z nim posiłkiem. Obraz dzielenia się posiłkiem jest wyrażeniem symbolicznym i bardzo bogatym w Biblii. Zasiadanie przy stole z ubogim jest zaangażowaniem się w dzielenie tego, co jest najgłębsze w jego jestestwie.

Nieco dalej w czytaniu widzimy, w jaki sposób Tobiasz okazuje empatię wobec nieszczęścia ubogich. Kiedy jego syn mówi mu o ludziach, którzy zostali zamordowani, Tobiasz płacze. Własnymi rękami wykopuje grób i grzebie zmarłą osobę. Postępuje w taki sposób pomimo niebezpieczeństwa jakie mu zagraża, ponieważ władze cywilne zakazały ludziom z domu Tobiasza wykonywania tego tak bardzo godnego zasługi uczynku grzebania umarłych.

W Ewangelii Marka, wysłuchaliśmy przypowieści mówiącej o nieustannym ryzyku, na jakie byli narażeni słudzy właściciela winnicy i w jaki sposób sam syn właściciela winnicy został zabity przez rolników. Jakie przesłanie zawarte jest w tych czytaniach dla was, które przygotowujecie dzisiaj wasze serca i umysły na intensywne nasłuchiwanie Ducha Świętego, kierując się czystą intencją, w chwili, kiedy będziecie dokonywać wyboru Przełożonej Generalnej? Przełożona Generalna, którą wybieriecie, jest wezwana, podobnie jak Tobiasz, do tego, by być człowiekiem Bożym, oddającym się modlitwie, pokładającym nadzieję w Bożej Opatrzności, mającym serce otwarte, by prosić o mądrość, zrozumienie i współczucie. Razem ze wszystkimi Siostrami Zgromadzenia powinna ona poszukiwać ubogich i przyprowadzać ich do swojego stołu. Innymi słowy, wzywa ona Zgromadzenie, aby żyło w solidarności z tymi, którzy są na marginesie, którzy są marginalizowani, aby mogli zasiąść do stołu i dzielić w obfitości życie, które Bóg daje wszystkim swoim dzieciom.

WYBORY

Podobnie jak Tobiasz okazywał głębokie współczucie dla nieszczęścia ubogich skazywanych na śmierć, tak Przełożona Generalna powinna również starać się zrozumieć nieszczęście osób żyjących w ubóstwie. Razem z całym Zgromadzeniem, powinna podejmować ryzyko wbrew sprzeciwom, jakie świat okazuje wobec tych, którzy stają po stronie ubogich.

Podobnie jak to zostało przedstawione w Ewangelii, Przełożona Generalna jest wezwana do tego by być służebnicą w winnicy Boga, naszego Ojca, służebnicą, która zgodzi się podjąć ryzyko z miłości dla Królestwa Bożego. Jest ona wezwana do tego, by być służebnicą, która naśladuje służę sług, Jezusa Chrystusa. Postępując w ten sposób, składa ona całą swą ufność w kamieniu odrzuconym przez budujących, który stał się kamieniem węgielnym. Jezus jest sługą sług. Do tych, którzy Go słuchali, przemawiał w sposób profetyczny. Używał języka zrozumiałego dla nich, przemawiał w przypowieściach, ale zawsze mówił prawdę.

Modlimy się, aby Duch Święty pomógł wam w wyborze Przełożonej Generalnej, która będzie jak Jezus, służebnicą profetyczną, przemawiającą prosto, ale w sposób zdecydowany; która będzie nieustannie prowadzona przez prawdę, która będzie zdecydowanie szukać prawdy i głosić ją swoim życiem. W tej Eucharystii, którą wspólnie przeżywamy, zgromadzeni wokół stołu Pańskiego, niosąc ubogich w naszych sercach, prosimy Pana Jezusa o prostotę konieczną, by głosować na tę kobietę, która poprowadzi was przez modlitwę do solidarności z ubogimi, do wczuwania się w ich cierpienie, do podejmowania ryzyka; kobietę, która będzie służebnicą profetyczną, żywym świadkiem prawdy.

Ojciec Gregory GAY
Przełożony Generalny

Wybór Radnych Generalnych i Asystentki Generalnej

List Matki Evelyne Franc
do wszystkich Sióstr Miłosierdzia
Paryż, 9 i 11 czerwca 2009

Z radością pragniemy was powiadomić, że w poniedziałek 8 czerwca 2009, Konwent Generalny wybrał Radne Generalne:

Siostra Kathleen APPLER	narodowości amerykańskiej
Siostra Christa BAUER – ponownie wybrana	narodowości austriackiej
Siostra Zofia DANISCAKOVA - ponownie wybrana	narodowości słowackiej
Siostra Madeline HARA	narodowości japońskiej
Siostra Neghesti MICHAEL	narodowości erytrejskiej
Siostra Rosa Maria MIRO MIRO – ponownie wybrana	narodowości hiszpańskiej
Siostra Rosa Maria NAPOLITANO	narodowości włoskiej
Siostra Françoise PETIT	narodowości francuskiej
Siostra Marlene Terezinha ROSA – ponownie wybrana	narodowości brazylijskiej
Siostra Iliana SUAREZ PEREZ	narodowości kubańskiej

11 czerwca 2009, Konwent Generalny wybrał:

Siostrę Rosa Maria MIRO MIRO,

Asystentkę Generalną Zgromadzenia

Do Czcigodnej Matki Evelyne Franc

Przełożonej Generalnej
Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia
Świętego Wincentego a Paulo

Sekretariat Stanu

Wydział ds. Ogólnych
Nr 116. 755

Watykan, 16 maja 2009

Z okazji Konwentu Generalnego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, Papież Benedykt XVI gorąco pozdrawia wszystkie uczestniczki i zapewnia je o swojej żarliwej modlitwie o dobry przebieg całej waszej pracy.

W chwili, gdy Zgromadzenie przygotowuje się do obchodów 350 rocznicy śmierci świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwiki de Marillac, temat waszego Konwentu „Proroctwo i nadzieja teraz i wszędzie” jest dla każdej Siostry Miłosierdzia pilnym zaproszeniem, by odważnie wsłuchać się w Ducha Świętego i rozszerzyć przestrzeń swojego serca. Niech profetyczne tchnienie, jakie wam powierzyli wasi Założyciele popycha was do śmiałej i twórczej kontynuacji służby co do ciała i co do ducha osobom najbardziej wydziedziczonym w społeczeństwach, w których żyjecie!

W trudnym kontekście ekonomicznym i społecznym, jaki przeżywa dzisiejszy świat i który w sposób dramatyczny dotyka kraje najbiedniejsze, Papież zachęca was, byście były szczególnie uważne na to, by wasze wspólnoty prowadziły życie oparte na miłości, pokorze i prostocie, na cnotach, jakie zostawili wam jako dziedzictwo wasi Założyciele. Cnoty te są niezwykle aktualne, gdyż ukazują w sposób konkretny miłość Pana Jezusa do osób, które znajdują się w wielkiej potrzebie. Niech całe wasze istnienie stanie się ożywym źródłem nadziei i pokoju dla świata, który ich tak bardzo potrzebuje!

Zawierając was wszystkie macierzyńskiej opiece Dziewicy Maryi, Jedynej Matki Zgromadzenia oraz wstawiennictwu świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwiki de Marillac, Ojciec Święty z serca udziela Apostolskiego Błogosławieństwa Matce Evelyne Franc, Przełożonej Generalnej oraz uczestniczkom Konwentu i wszystkim Siostronom Miłosierdzia, a także osobom, którym Siostry służą na całym świecie z tak wielkim oddaniem i wspaniałomyślnością.

Kardynał Tarcisio BERTONE
Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości

Kardynał Franc Rodé, CM

Prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego
i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego

Homilia Kardynała F. Rodé
Dom Macierzysty, 25 maja 2009

W poniedziałek, 25 maja 2009, Eucharystii przewodniczył Kardynał Franc Rodé, CM, Prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. W swojej homilii zachęcił Siostry uczestniczące w Konwencie, by w nowy sposób spojrzęły na formy ubóstwa i stawiały czoło wyzwaniom dzisiejszego świata.

Drogie Siostry Miłosierdzia,

Jest dla mnie szczególną radością móc celebrować razem z wami tę Eucharystię w klimacie rodzinnym, z racji Waszego Konwentu Generalnego, który wezwał was, by „dokonać oceny dzieł apostolskich i pobudzić do wierności własnemu charyzmatowi” w waszym Zgromadzeniu¹. Jednocześnie ma on za zadanie określić priorytety misji, którą Bóg wam powierzył dla dobra Kościoła i świata, aby być zaczynem „Proroctwa i Nadziei, teraz i wszędzie”, i „by Wam dostarczyć sposobów wzrastania w świętości, która uczyni z was żywe kamienie w Świątyni, którą Pan nieustannie wznosi w sercu świata”².

Dziękuję każdej uczestniczącej Konwentu, a w szczególności Przełożonej Generalnej, Siostrze Evelyne Franc. W imieniu Kościoła i całego Zgromadzenia dziękuję jej za posługę władzy w czasie tych sześciu lat, będąc – jak mówił święty Wincenty – „duszą, która ożywia członki całego Zgromadzenia”³.

Przeżywacie wasz Konwent Generalny w okresie Pięćdziesiątnicy, który święta Ludwika de Marillac nazywała „dniem” wyjątkowym, dniem, w którym odkryła swoje powołanie i swoją misję. Jest to zatem najdogodniejszy czas, aby Duch Święty, „żarliwy ogień miłości Boga... odwieczne Światło...”⁴ stał się prawdziwym inicjatorem waszych wyborów na przyszłe lata, i aby Bóg mógł przemieniać wasze zaangażowanie w „przestrzeń i możliwość nadzwyczajnej bezinteresowności”⁵.

¹ Konstytucje, K. 84 a

² Benedykt XVI, Homilia, katedra św. Patryka w Nowym Jorku, 19 kwietnia 2008,

³ Święty Wincenty, 8 września 1655, Rada, XIII, s. 693, por. Konstytucje K. 3.

⁴ Ludwika de Marillac, Pisma, s. 818

⁵ N. Albanesi, Ludwika de Marillac, w *Dizionario storico spirituale vincenziano*, a cura di L. Mezzadri, CLV – Edizioni Vincenziane, s. 239.

W KOMUNII Z KOŚCIOŁEM

Wy, córki świętej Ludwiki, macie się tak zaangażować, by te dni, tak ważne dla całego Zgromadzenia, stały się prawdziwym Ześłaniem Ducha Świętego. W dzień Pięćdziesiątnicy uczniowie byli zebrani, trwając na modlitwie razem z Maryją, Matką Jezusa, z Piotrem i Apostołami. I to właśnie tu rozpoczyna się, niejako eksploduje, odważne świadectwo wiary w Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał; tu bierze początek śmiałość głoszenia Go wszystkim. Język Ducha Świętego pokonuje wszelkie bariery języków, ras, wieku i klas społecznych, aby ukształtować jedną rodzinę. W czasach globalizacji potrzebujemy jedności Pięćdziesiątnicy, aby zewrzeć nasze szeregi i wzmocnić nasze przyłgnięcie do ideałów modlitwy, umartwienia, ubóstwa, braterstwa i służby Kościołowi. *„Mamy być jednym ciałem złożonym z wielu osób, złączonych dla tego samego celu, to jest dla miłości Boga”*⁶.

Słowami świętej Ludwiki prosimy Pana, *„aby przygotował nasze dusze na przyjęcie Ducha Świętego, abyśmy płonąć ogniem Jego świętej miłości, zostały przepalone doskonałością tej miłości, która pozwoli nam ukochać najświętszą wolę Boga”*⁷. Istnieją różne rodzaje duchowości. Duchowość Sióstr Miłosierdzia to duchowość Wcielenia, duchowość służby... *„Oddane Bogu dla służenia Ubogim”*⁸ jak potwierdzają to wasze Konstytucje, używając wyrażenia świętego Wincentego. Wasza duchowość nie jest ucieczką w sferę ducha, ale jest to duchowość, która odnajduje swoją pierwotną cechę - życie według Ducha i zakorzenienie - w życiu codziennym, ze wszystkimi jego trudnościami i napięciami, porywami i obciążeniami.

Prawdziwą i szczerą refleksję dotyczącą proroctwa i nadziei należy rozpocząć przede wszystkim od naszego „być” człowiekiem wierzącym, natomiast wy, Siostry Miłosierdzia, służebnice ubogich, powinnyście ją rozpocząć w oparciu o przykład świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwiki de Marillac. Gwałtowne przemiany, jakimi charakteryzuje się świat, w którym żyjemy oraz ich wpływ na koncepcję osoby i jej wymiaru religijnego, wymagają, aby nasze wspólnoty na nowo uświadomiły sobie pewne sprawy. W poczuciu niezadowolenia, jakie odczuwa wielu mężczyzn i kobiet, w sposób jasny objawia się wymaganie skierowane do Sióstr Miłosierdzia, by zmierzyły się z wyzwaniem dzisiejszego świata. Wyzwanie świata ześwieczzonego, który zmierza do zepchnięcia wiary w sferę życia prywatnego; pokusa zamknięcia chrystianizmu w ramce kultury świeckiej; „koncepcja świata, według której świat rozumie sam siebie i nie potrzebuje odwoływać się do Boga”; spotkanie z wiernymi innych religii; trudność porozumienia się z osobami na pozór obojętnymi na głębszy wymiar człowieczeństwa, zamkniętymi w swoich czysto ziemskich horyzontach myślenia; postrzegana u wielu „niechęć do życia”; wyzwanie, jakim jest wielkie ubóstwo, prowadzące do zniechęcenia i depresji; tragedia migrantów i uchodźców; trudność życia w świecie zagubionym i pokawałkowanym. Wyzwanie, jakim jest po prostu życie, to synteza i źródło innych wyzwań. Intensywność i rozmiary lęków i oczekiwań, poszukiwań i ideałów, rozczarowań i rozgoryczeń, w taki lub inny sposób ciąży na egzystencji, wystawiając współczesnych mężczyzn i kobiety na niepewność, relatywizm, bezsilność.

Te nowe i złożone problemy domagają się nawrócenia i otwartości oraz odważnego wypracowywania nowego profilu Siostry Miłosierdzia, stosownie do naszych czasów. Nie wystarczy tylko wiara, nawet nie wiem jak wielkoduszna, ani nawet heroiczne miłosierdzie. Potrzeba odwagi proroka, odwagi gotowej do całkowitego zdania się na tchnienie Ducha Świętego i na podjęcie nowych dróg. Przypuszczam, że będą to zapewne te, które wyznaczył

⁶ Św. Wincenty, 26 kwietnia 1643, „O jedności między członkami Zgromadzenia”, IX, s. 98.

⁷ Św. Ludwika, Pisma, L. 429.

⁸ Św. Wincenty, 4 marca 1658, „Miłość wzajemna, potrzeba przebaczenia”, X, s. 472 – 473. Konstytucje K. 7

wam święty Wincenty już na samym początku istnienia Zgromadzenia, tylko przystosowane do aktualnych warunków.

Jest to wymaganie, które obnaża nasze słabości: brak wiary, trudność naszych wspólnot, by być domami otwartymi i gościnnymi; izolacja duchowa, która nie pozwala zrozumieć dramatu samotności, zagubienia i grzechu.

Trudności zrozumienia przemieniającego się świata i zderzenie z nim wywołały u wielu zakonników i sióstr zakonnych frustrację połączoną z poczuciem nieskuteczności i nieużyteczności; zmęczenie, będące konsekwencją trwożliwej i skrupulatnej wielkoduszności; zamknięcie się w sobie wspólnot skoncentrowanych na własnych projektach i inicjatywach; przesadne poszukiwanie siebie za cenę utraty poczucia przynależności; ucieczka i zamykanie się w nieodpowiedzialnym i pozbawionym kontroli używaniu środków masowej komunikacji.

W czasach trudnych, jak nasze, trzeba zmierzać w kierunku tego, co najistotniejsze, przenikać do głębi. Jest to czas gorącej modlitwy, aby Duch Święty zstąpił na nas, abyśmy, również my, umieli przemawiać językami współczesnych mężczyzn i kobiet, i abyśmy prorokowali⁹, jak to słyszeliśmy w pierwszym czytaniu z Dziejów Apostolskich. To są czasy, w których Słowo Pana Jezusa musi rozbrzmiewać w naszych sercach z największą siłą, bo tylko On jeden może dać siłę i uwiarygodnić nasze istnienie: „*Odwagi, Jam zwyciężył świat*”¹⁰.

„*Regulą Sióstr Miłosierdzia jest Chrystus. Wielbiciel Ojca, Sługa Jego Planu Miłości, Głosiciel Ewangelii Ubogim*”¹¹. To On stanowi rdzeń życia, On - w swojej tajemnicy paschalnej - w której trzeba nam się zanurzyć, aby kochać sercem wolnym, w całkowitym oddaniu siebie. W ten sposób odnawiamy nasze pragnienie kochania ubogich, „*naszych Panów i naszych Mistrzów*”¹². Zatrzymując nasze spojrzenia na Nim, uczymy się postrzegać ludzkość tak, jak On ją postrzega. Żyjąc jak On - ubodzy, czysti, posłuszni - każdego dnia podejmujemy drogę, umocnieni Jego miłosierdziem, i rozsiewamy w świecie nadzieję, która rodzi się z pewności bycia kochanymi i pewności posiadania obietnicy szczęśliwej Wieczności.

„*Głównym celem, dla którego Bóg powołał i zgromadził Siostry Miłosierdzia, jest uczczenie Pana naszego Jezusa Chrystusa, jako źródła i wzoru wszelkiej miłości*”¹³. Zjednoczone z Nim, dając świadectwo o prawdzie, w którą wierzą, Siostry Miłosierdzia będą zdolne rozmawiać ze wszystkimi, wyrażając swoją wiarę poprzez miłość do ubogich. Żyć jako Siostra Miłosierdzia, to żyć jak Syn Boży: tą samą miłością do końca, która nie ma względu na osobę, a która nawet wyróżnia najbardziej ubogich spośród ubogich. Miłość ta wyraża się w słowach pełnych ufności, w gestach miłosierdzia, w postawie uwagi i bezinteresowności, w dzieleniu z bliźnimi niepokojów, poszukiwania sensu życia i wolności duchowej. Miłość ta jest zapowiedzią życia wiecznego po śmierci.

Miłość czyni nasze spojrzenie prorockim i pełnym nadziei. Miłujące spojrzenie proroka sprawia, że jest on zdolny zobaczyć to, czego nie widzą inni. Natomiast wolność serca sprawia, że każdego dnia oddajemy się do dyspozycji, by realizować ten cel, „*zgodnie z ewangelicznym duchem pokory, prostoty i miłości*”¹⁴. W modlitwie Eucharystycznej na szczególne okoliczno-

⁹ Por. Dz 18, 7

¹⁰ J 16, 33.

¹¹ Konstytucje, K. 8

¹² Św. Wincenty, 14 czerwca 1643, Wyjaśnianie reguł, IX, s. 119.

¹³ Por. Reguły wspólne Sióstr Miłosierdzia, I, 1.

¹⁴ Konstytucje, K. 7a.

W KOMUNII Z KOŚCIOŁEM

ści modlimy się, aby Pan „otworzył nasze oczy na wszelkie cierpienie”. Ta modlitwa sugeruje, że głównym problemem nie są nowe formy ubóstwa, ale raczej „nowe oczy”, nowe spojrzenie których nam brakuje. Wiele form ubóstwa bierze się dokładnie z tego braku nowego spojrzenia, spojrzenia prorockiego, które potrafi zobaczyć. Niestety, nasze oczy, nasze spojrzenie jest często krótkowzroczne, przytłoczone egoizmem.

Wasze prorocтво ma polegać na świętości, drodze, którą przebyło tyle Sióstr Miłosierdzia. Jest to droga tych, które przeżywają misterium Boga, ze spojrzeniem utkwionym w Nim. Znać i kochać Boga nie polega jedynie na podziwianiu Jego Wszechmocy, Jego Mądrości, Jego Sprawiedliwości, ale na tym, by czuć się wezwanym przez Chrystusa do dzielenia Miłości. „*Kochajmy Boga, moi bracia, kochajmy Boga, ale niech to będzie w trudzie naszych rąk i w pocie naszego czoła*”¹⁵.

Święty to ten, który otwiera się całkowicie na tę miłość, i który niesie ją innym. Podjąć na nowo świętość wincentyńską, to przede wszystkim rozwijać przyjaźń z Bogiem. Oto dlaczego codzienne spotkanie z Chrystusem jest rzeczywiście „alfą i omegą” Miłosierdzia.

Zgromadzenie będące „Prorocctwem i nadzieją, teraz i wszędzie” ma klucz do nawiązywania kontaktu z mężczyznami i kobietami naszych czasów: jest to klucz miłości z jej różnymi twarzami: przyjęcie, wysłuchanie, współczucie, miłosierdzie, pocieszenie. Ten, kto czuje się kochany, jest również uwolniony od swojego wyizolowania, odnajduje zaufanie do siebie i nadaje sens swemu życiu. Jest on w stanie uwierzyć, że istnieje życie po śmierci, jeśli już dziś spotka na swojej drodze znaki tego życia; takim znakiem może być obecność służebnicy ubogich.

Święty Wincenty, święta Ludwika de Marillac, Małgorzata Naseau, Barbara Angiboust, Katarzyna Labouré, Elżbieta Anna Seton, Rozalia Rendu, Siostry Męczenniczki z Francji, z Hiszpanii, z Chin i z innych miejsc, Józefina Nicoli, Lindalva de Oliveira, Marta Anna Wiecka, „dobre i prawdziwe” Siostry Miłosierdzia, będące już w niebie, wstawiają się za wami i za całym Zgromadzeniem w czasie tego czasu łaski. Oby wszystkie Siostry Miłosierdzia, dzień po dniu, składały wciąż na nowo swoją ofiarę Panu „ze wszystkiego, kim są i z posługi Jemu w osobie ubogich”¹⁶. *Caritas Christi ureget nos*, teraz i wszędzie!

Kardynał Franc RODÉ, CM
*Prefekt Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwentnego
i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*

¹⁵ Abelly, I, str. 81-83

¹⁶ Św. Wincenty, 24 sierpnia 1659, „O Doskonałości koniecznej Siostrom pracującym w parafii”, 661.

Wizyta ks. bpa Gabora Pintera Przedstawiciela Nuncjusza Apostolskiego we Francji, ks. bpa Baldelli,

Homilia ks. bpa Gabora Pintera
Dom Macierzysty, 28 maja 2009

Drodzy Bracia i Siostry,

„*Aby wszyscy stanowili jedno*”, z taką żarliwą prośbą zwraca się Jezus do swojego Ojca pod koniec 17 rozdziału Ewangelii wg św. Jana, przeznaczonej na dzień dzisiejszy. Przesłanie tej Ewangelii skierowane jest wprost do tego Konwentu Sióstr Miłosierdzia. Nie potrafiłbym znaleźć bardziej odpowiedniego tekstu na dzień dzisiejszy.

Pragnienie Jezusa dotyczące jedności Jego uczniów jest połączone z przykładem Jego jedności w Bogu przez partykułę „jak”, która w języku greckim może wskazywać na porównanie albo zrodzenie: „*Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno... aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie!*”. Mamy tutaj do czynienia z tą drugą figurą: Jezus chce nam pokazać, że jedność nie jest najpierw wynikiem ludzkiego wysiłku, ale że jej źródło i fundament znajduje się w jedności samego Boga. Jedność między ludźmi jest możliwa jedynie w odniesieniu do jedności Bożego „My”. Jedność nie jest tym samym, co jednolitość, bowiem Ojciec i Syn, to jednocześnie dwie odrębne osoby stanowiące jedno. Bóg nie stara się zatem ujednolicić istot ludzkich, i rzecz oczywista, Bóg nie chce ujednolicać Sióstr Miłosierdzia. On pragnie, by żyły pełnią życia we wspólnocie. Jednolitość jest synonimem śmierci. Komunia jest życiem. Miłość, która ma swoje źródło w miłości samego Chrystusa, będąca także miłością Ojca i która rodzi wspólną miłość Ojca i Syna, jest Duchem Świętym. Zatem modlitwa, jaką Jezus kieruje do swojego Ojca o jedność Jego uczniów, jest zwróceniem się do Ducha Świętego.

Dobrze wiemy, jakie znaczenie ma dzisiejsza Ewangelia w tym czasie przygotowań do Zesłania Ducha Świętego i podczas Konwentu Generalnego Sióstr Miłosierdzia. „*Oby się tak zespolili w jedno!*” O jaką jedność tu chodzi? Jeśli mówimy „jedność”, to nie oznacza ona jednolitości, trzeba zatem zaakceptować różnorodność, odmienności. Chodzi o jedność pomimo naszych różnic, lub raczej o jedność, która ubogaca się naszymi różnicami. W jednej ze swych książek, Jean Sullivan pisze w formie przypowieści: „*Prawda, jest jak wielki witraż, który upadł na ziemię i potłukł się na tysiące kawałków szkła we wszystkich kolorach. Popatrzcie, jak ludzie rzucili się i każdy chwycił jeden kawałek i nim wymachuje mówiąc: «To ja posiadam prawdę». W rzeczywistości należałoby zebrać wszystkie kawałeczki, spoić je cementem przyjaźni, a wówczas światło przechodzące przez witraż, zaczęłoby śpiewać*”. Oto prawdziwa jedność, jakiej pragnął Jezus. Nie chodzi o to, by kroczyć jednym miarowym krokiem, ale by razem pokonywać drogę pomimo naszych odmienności.

W KOMUNII Z KOŚCIOŁEM

Wspólnota chrześcijańska, jaką jest zgromadzenie zakonne, musi zaakceptować wewnątrz siebie konfrontację, dialog, konieczność dyskusji, a wówczas będzie można ukazać oblicze autentycznej jedności. Kiedy chce się dotrzeć do samej istoty jakiejś przemowy, trzeba się skoncentrować na jej konkluzji. Fragment dzisiejszej Ewangelii kończy się następującymi słowami: „*Objawilem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich*”. Objawiając uczniom imię swojego Ojca, Jezus ukazuje, że Ojciec, to imię, które najgłębiej wyraża samą istotę Boga. Jednakże Ojciec nie może istnieć bez Syna, a obaj nie mogą istnieć bez relacji miłości, która ich łączy, a miłość ta jest właśnie Duchem Świętym. Nawet jeśli nie jest to wyraźnie powiedziane, w noc przed swoją Męką, Syn prosi Ojca, by zesłał na Jego uczniów Ducha Świętego, Ducha Miłości i aby wszyscy uwierzyli w Niego. Jezus prosi swojego Ojca, aby wszyscy Jego uczniowie oraz wszyscy, którzy przez wszystkie wieki pójdą w ich ślady, byli zgromadzeni w żywej komunii.

W 11 rozdziale swojej Ewangelii, święty Jan powiedział nam, że *Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno*. Innymi słowy, Ofiara Jezusa na Krzyżu jest źródłem jedności Dzieci Bożych. Zresztą, według świętego Jana, Jezus już z wysokości Krzyża posyła tchnienie Ducha Świętego na Kościół i udziela mu daru jedności. Niemniej jednak, nasza rzeczywistość jest twarda. Dręczą nas i przytłaczają nasze podziały wewnętrzne i zewnętrzne. Przeczą one w sposób otwarty woli Chrystusa, który pragnie zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Ojca. Podziały między chrześcijanami, to znaczy, między uczniami Chrystusa, są skandalem dla świata. Jakże możemy trwać podzieleni, skoro poprzez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierci i zmartwychwstaniu Pana Jezusa? Przecież swoją śmiercią zniweczył On bariery nienawiści i niezgody. W tym miejscu naszych rozważań nie wolno nam zapomnieć, że nasza komunია jest przede wszystkim darem, który otrzymujemy od Boga. Jednakże Bóg nie chce działać bez nas. On nam daje coś i jednocześnie na nas liczy. W modlitwie skierowanej do Ojca w noc przed swoją Męką, Jezus objawia nam najwymowniejszy sposób przewycięzania dzielących nas murów: całkowity dar z siebie w imię Ewangelii.

„Duchu Święty Boże, wprowadź nas w komunię Ojca i Syna, uczyni nas uczestnikami Bożej chwały, przemień nas i oświeć nas, abyśmy mogli świadczyć wobec świata o pokoju i jedności, których tak bardzo potrzebujemy”. Amen.

Bp Gabor PINTER
Przedstawiciel Nuncjusza Apostolskiego we Francji

Wizyta Kardynała André Vingt Trois Arcybiskupa Paryża

Dom Macierzysty, 9 czerwca 2009

Witając Kardynała André Vingt Trois, Siostra Marie Bernard Giffard, Radna Generalna, przedstawiła mu 185 członkiń Konwentu z ponad 90 krajów oraz powody ich obecności na ul. du Bac, tuż przy Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika, a następnie dodała:

„Wiemy wszystkie, że ks. Kardynał jest Arcybiskupem Paryża i Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Francji. Proszę mi jednak pozwolić, że powiem nieco więcej, gdyż wzrastając w poznaniu, można wchodzić w coraz głębszą komunie. Nie będę wyliczać tak licznych misji i zajęć Ks. Kardynała, pragnę tylko zwrócić uwagę na kilka głównych tematów, które Ks. Kardynał tak żywo rozwija w swoich homiliach: obrona i promocja kultury życia oraz problemy etyczne z tym związane; obrona rodziny, jako środowiska przekazywania wiary (zresztą Ks. Kardynał jest Członkiem Papieskiej Rady ds. Rodziny) i czynnej, widzialnej miłości, tak koniecznej w naszych czasach (okazją do tego był Festiwal Miłosierdzia w Paryżu). Dziękujemy, że Ks. Kardynał jest tym głosem przypominającym o tych wartościach, czyniąc to w porę i nie w porę: jest to głos, który niepokoi, przeszkadza i pobudza do postępowania na drodze dawania odważnego świadectwa. W ramach tego VIII Konwentu Generalnego także i my podjęliśmy niektóre z tych tematów: kultura życia, rodzina, ewangelizacja, obrona i poszanowanie najuboższych, upominanie się o ich prawa, etc. Wszystko to pragniemy czynić w wierności charyzmatowi, jaki zostawili nam nasi Założyciele”.

Również Ks. Kardynał wyraził swoją radość ze spotkania z Członkiniami Konwentu. Przywołał na pięć wszystkie Siostry, które posługując w Paryżu dały wspaniałe świadectwo bliskości z ubogimi, a w sposób szczególny, Siostra Katarzyna Labouré i Siostra Rozalia Rendu. Wspomniał również o Siostrach, które służą najuboższym na terenie Diecezji Paryskiej. Następnie zachęcił do złożenia dziękczynienia Panu Bogu za wszystko, co uczynił poprzez Zgromadzenie i za wszystko, co czyni On nadal poprzez życie Sióstr w poszczególnych krajach.

Kardynał Vingt Trois przewodniczył Eucharystii koncelebrowanej wraz z Ojcem Gregory i Ojcem Alvarezem. Poniżej zamieszczamy jego homilię.

W KOMUNII Z KOŚCIOŁEM

„W tym tygodniu mamy łaskę słuchania i medytowania Kazania na Górze. Wysłuchaliśmy Błogosławieństw, a teraz wchodzimy w część rozwijającą to kazanie poprzez słowo Jezusa, które jest jednocześnie proroctwem i nadzieją. Bowiem, w chwili, gdy mówi do zgromadzonych wokół Niego uczniów: *„Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata”*, to nie są oni jeszcze ani solą ziemi ani światłem świata. Są oni jeszcze praktykantami. Początkujący uczniowie słuchając Chrystusa i idąc Jego śladami, rzeczywiście nauczą się stawania uczniami i powoli staną się solą ziemi i światłem świata. Tych słów Jezusa skierowanych najpierw do Jego uczniów a następnie do nas, nie powinniśmy przyjmować jako osąd czy oskarżenie za nasze słabości, oschłości, miernotę i niedoskonałości, bo choćbyśmy byli nie wiem jak mierni i słabi, Chrystus nam mówi wyraźnie: *„Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata”*. To proroctwo jest nadzieją, ponieważ wskazuje nam drogę, na którą zaprasza nas Chrystus, byśmy wspinali się za Nim, a jednocześnie ukazuje nam misję, którą powierzył wcześniej swoim Apostołom. Jezus nie zaprasza ich jedynie do tego, by Go uważnie słuchali, ale zachęca, by stali się znakiem pośród ludzi i pośród narodów. Nie zaprasza ich jedynie, by z Nim byli, ale zaprasza, by stali się Jego świadkami. Idąc przez całe nasze życie za Chrystusem, uczymy się stawać solą ziemi, uczymy się stawać światłem świata, a czasami, wówczas, gdy się tego najmniej spodziewamy, odkrywamy, że jesteśmy solą ziemi i światłem świata. Zauważamy wówczas, że tym, co nas przemieniło i uczyniło solą ziemi i światłem świata jest życie Chrystusa działającego w nas przez swego Ducha. To On nam pomaga, przekształca nas, pozwala nam nadać Jego smak ludzkiemu życiu i być światłem pośród ludzi. To właśnie w szkole Jezusa jesteśmy zaproszeni do wzrastania, aby stawać się coraz pełniej na miarę Bożych oczekiwań. Wiecie lepiej ode mnie, w jaki sposób święty Wincenty określił, kim są nasi prawdziwi mistrzowie. To oni wskazują nam drogę, po której mamy kroczyć. To wraz z nimi odkrywamy co znaczy być uczniem, solą ziemi i światłem świata. To ubodzy otwierają przed nami życie, to oni otwierają nasze serca, ręce i popychają nas do przyjęcia miłości Bożej przekraczającą nasze siły. To oni nas popychają do tego, byśmy dali się pochwyć Bożej miłości i oddali się na ich służbę, by stać się naprawdę światłem świata. Ta szkoła służenia ubogim opiera się w naszym życiu na pełnej i całkowitej dyspozycyjności, według tego, co powiedział Paweł Apostoł w swoim Liście do Koryntian: *„Chrystus Jezus, którego głosiliśmy wam nie był «tak» i «nie», lecz dokonano się w Nim «tak»”*. Jezus Chrystus zawsze był ściśle złączony z tym, czego pragnął Jego Ojciec, przyłgnał mocno do Jego woli (*„Moim pokarmem jest wypełnić wolę mojego Ojca”*). On zawsze był Synem, Sługą posłusznym Ojcu. Dlatego też iść za Chrystusem, oddać nasze życie, aby razem z Nim przeżywać służenie ubogim oznacza wejście w „tak” Chrystusa. Toteż Paweł mówi nam, że to przez Chrystusa wypowiadamy nasze „Amen” Bogu na chwałę.

Czasami, posłuszeństwo do jakiego jesteśmy wezwani, ukazywano jako pewien rodzaj dyscypliny: należało zaakceptować i praktykować, bardziej przez umartwienie niż przez zrozumienie. Droga, do jakiej zaprasza nas Chrystus, byśmy szli za Nim, polega na czym innym. Jezus zaprasza nas do wspańałości oddania całej naszej osoby poprzez „tak” miłości, która nie jest raną tego czym jesteśmy, ale która jest wypełnieniem tego kim jesteśmy. *„W tym, co do was mówimy nie ma równocześnie «tak» i «nie». Chrystus nie był równocześnie «tak» i «nie»”*. My nie jesteśmy równocześnie „tak” i „nie”. Przez Chrystusa wypowiadamy „tak” dla chwały Bożej i owo „tak” jest podstawą naszego szczęścia i naszej radości.

Dziękujmy Panu, bo pozwolił nam odkryć drogę, na której możemy odpowiadać na Jego powołanie. Dziękujmy Panu za nadzieję, którą wlewa do naszych serc powołując nas do stawania się solą ziemi i światłem świata. Dziękujmy Panu, bo kładzie na naszych ustach „amen” wiary, „tak” miłości. Amen.”

Po Eucharystii miało miejsce krótkie spotkanie i można było postawić kilka pytań. Na pytanie dotyczące jego uczestniczenia w Papieskiej Radzie ds. Rodziny, Ks. Kardynał Vingt Trois odpowiedział w następujących słowach:

„Patrząc na świat, możemy zauważyć różne formy, zwyczaje, kultury w odniesieniu do rodziny. Rzeczywistość życia rodzinnego jest inna w Afryce, inna w Azji, Ameryce Południowej, Ameryce Północnej czy w Europie. Istnieją duże różnice. Jednakże pomimo tych różnorodnych form życia rodzinnego jest coś wspólnego, czego doświadczamy tu, w Europie i możemy to zasygnalizować innym kulturom: kiedy rodzina się rozpada, kiedy rozluźniają się więzi rodzinne, to jednocześnie rozpada się społeczeństwo. Zatem pozytywne różnice w sposobie życia rodziny nie mają większego znaczenia, natomiast niezwykle ważnym jest dostrzeżenie faktu, że kiedy nie troszczymy się o jedność w rodzinach, bez względu na to, w której części świata, rezultat jest ten sam: gdy brakuje jedności w rodzinach, jednocześnie rozpada się społeczeństwo. To rozpadanie się społeczeństwa ma odmienną postać u nas niż w innych krajach, ale rezultat jest ten sam. Tam, gdzie brakuje solidarności w rodzinie, gdzie rozluźniają się więzi rodzinne i gdzie brakuje jedności, zanika komunikowanie się między pokoleniami, nie ma już poczucia bezpieczeństwa wynikającego z pewności bycia kochanym, nie ma już wychowania. I oto mamy do czynienia z młodzieżą mniej lub bardziej dorosłą, która powróciła do przed-kulturowego stadium rozwoju. Powrócili oni do stadium bandy a nie społeczeństwa. Zatem stawka jest ogromna, a nasza praca jako chrześcijan w dzisiejszym społeczeństwie polega na tym, by już teraz być znakiem i świadczą, że życie w rodzinie, wierność, solidarność między pokoleniami jest czymś możliwym. Trzeba nam świadczyć, że życie rodzinne jest szansą i źródłem siły, wówczas przynajmniej ci, którzy zechcą dobrze przyjrzeć się społeczeństwu będą mogli zrozumieć, że istnieje sposób na to, by żyć inaczej. Jest to punkt niezwykle ważny.

Drugą ważną sprawą (mówię tu jako Europejczyk lub Francuz) jest to, że po minionych wiekach odziedziczyliśmy rodzaj schematu życia rodzinnego opierającego się na trzech podstawowych elementach:

- pierwszy z nich był natury ekonomicznej: wiejska struktura społeczeństwa, model wiejski, wioska;
- drugim elementem był jedyny związek między mężczyzną i kobietą;
- trzecim elementem była wiara chrześcijańska.

Z tych trzech elementów żaden się nie ostał. Nie jesteśmy już społeczeństwem typu agrarnego i niewiele ludzi mieszka na wsi. Związek mężczyzny i kobiety nie jest już przeżywany jako jedyne doświadczenie. Wiara chrześcijańska stała się mniejszością, a przynajmniej jeśli chodzi o przeżywanie jej umysłem i sercem. Zatem nie dziwny się, że rodziny się rozpadają, że zauważamy wielki transfer ze wsi do miast, że zachodzą zmiany w relacji i pożyciu między mężczyznami i kobietami. To wszystko jest rezultatem braku odniesienia do Boga. Ale w tej całej sytuacji, rzecz przedziwna, znajdują się tacy, którzy temu nie ulegają. Więc zamiast lamentować i biadolić nad tymi, którzy tym przemianom ulegli, podziwiamy raczej tych, którzy trwają i opierają się tym prądom. Dodawajmy im otuchy i bierzmy z nich przykład.

W Wigilię Zesłania Ducha Świętego udzieliłem Sakramentu Bierzmowania 300 dorosłym osobom w Katedrze Notre Dame. Przeczytałem listy, jakie do mnie napisali. Ponad

W KOMUNII Z KOŚCIOŁEM

połowa z tych 300 osób, to młodzi w wieku 25 – 30 lat, którzy przygotowywali się do bierzmowania przy okazji przygotowań do zawarcia małżeństwa. To, co mówią w tych ważnych momentach życia jest czymś niezwykle pięknym. Myślę, że czynią to szczerze i uważam, że pragną, by im się powiodło w życiu rodzinnym. To nadzwyczajne, że w naszym dzisiejszym kontekście jest tylu młodych ludzi (30 – 35 lat), którzy podejmują decyzję zawarcia małżeństwa i angażują się wzajemnie, że czynią to pośród dzisiejszego społeczeństwa, wiedząc, że nie będzie to czymś łatwym. Powinniśmy modlić się za nich i dodawać im odwagi.

Taką samą sytuację zauważam również u osób podejmujących ostateczną decyzję, by przyjąć chrzest (podobnie jak w poprzednim wypadku, około 350 osób). Kiedy spostrzegam kobietę w ciąży lub z dzieckiem na rękach, pytam: „Czy to jest twoje pierwsze dziecko?” I natychmiast widzę jak jej twarz się rozjaśnia, bo nikt nie odważył się, by z nią porozmawiać o jej dziecku. Często rozmawiając z kobietami, które wyemigrowały z Afryki, pytam: „A czy jest tatuś?” ona odpowiada: „Nie”. „Czy go odnajdziesz?” „Mam nadzieję, że tak”. Ale dla niej jest czymś nadzwyczajnym, iż zauważyłem, że jest w ciąży lub, że trzyma dziecko na rękach i że po prostu powiedziałem: „To twój synek? Jaki śliczny!” Takimi prostymi sposobami możemy dodać odwagi, wesprzeć, podkreślić wartość rodziny. Nie powinniśmy popadać jedynie w biadolenie, mówiąc, że jest tak trudno.

Bardzo dziękuję za serdeczne przyjęcie. Życzę wam pomyślnego ukończenia waszego Konwentu Generalnego i szczęśliwej drogi powrotnej do waszych krajów. Z pewnością będziecie miały wiele do opowiedzenia i podzielenia się z waszymi Siostrami. Nie wiem jak to uczynicie, ale na pewno sobie poradzicie. Zabierzcie ze sobą trochę Paryża, aby też się nim podzielić, bo Paryż jest pięknym miastem i pięknym Kościołem”.

Kardynał André VINGT TROIS
Arcybiskup Paryża

Proroctwo i nadzieja: podstawy biblijne

Dom Macierzysty, 20 maja 2009

Notatki spisane podczas konferencji Ojca Raniero Cantalamessy

Jako wstęp przeczytam wam tekst Pawła VI; będziecie mogli rozpoznać w nim źródło niektórych wyrażeń: „Już kilkakrotnie zadawaliśmy sobie pytanie, jakie są najważniejsze potrzeby Kościoła. Co uważamy za pierwszą i ostatnią potrzebę tego naszego błogosławionego i ukochanego Kościoła? ... Musimy o tym mówić, prawie ze drżeniem i błagalnie, ponieważ jego tajemnicą i jego życiem jest, no wiecie kto: Duch, Duch Święty, ożywiający i uświęcający Kościół, jego Boski oddech, wiatr w jego żaglach, jego jednocząca zasada, jego wewnętrzne źródło siły i światła, jego podpora i Pocieszyciel, jego źródło charyzmy i pieśni, jego spokój i radość, jego obietnica i preludium błogosławionego i wiecznego życia. Kościół potrzebuje nieustającego Zesłania Ducha Świętego, potrzebuje ognia w sercu, słów na ustach, proroctwa w spojrzeniu. Kościół potrzebuje ponownie odnaleźć zapach, smak, niepodważalność swej prawdy”.

A teraz posłuchajcie tego samego tekstu z małą zmianą: „Już kilkakrotnie zadawaliśmy sobie pytanie, jakie są najważniejsze potrzeby naszego Zgromadzenia. Co uważamy za pierwszą i ostatnią potrzebę tego naszego błogosławionego i ukochanego Zgromadzenia? ... Zgromadzenie potrzebuje nieustającego Zesłania Ducha Świętego, potrzebuje ognia w sercu, słów na ustach, proroctwa w spojrzeniu. Zgromadzenie potrzebuje ponownie odnaleźć zapach swoich początków, smak i pewność, że jest pożyteczne dla Kościoła”.

Chodzi o powrót do źródła nadziei i proroctwa, a jest nim Duch Święty. W drodze na spotkanie z wami przyszedł mi na myśl pewien obraz: Ktoś idzie do restauracji, bierze do ręki menu, uważnie studiuje wszystkie dania, zastanawiając się nad etymologią każdego słowa i nad tym jak się prezentuje każde poszczególne danie, a potem wychodzi, nie zamawiając i nie kosztując żadnego dania. Pytam was zatem: czy chcecie spis potraw, czy posiłek? Jeśli zyczyć sobie jadłospis, wygłoszę wam konferencję o Duchu Świętym, o źródle, Jego relacjach

i owocach. Jeśli jednak potrzebujecie pożywienia i pragniecie skosztować posiłku, trzeba, byśmy przygotowali się do przeżycia nowej Pięćdziesiątnicy. Tym bardziej, że zbliżamy się do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego i obecny okres liturgiczny jest uprzywilejowanym czasem, by tego doświadczyć. Właśnie tego potrzebujecie przy okazji waszego Konwentu Generalnego. Przeżywanie Konwentu Generalnego, wybory Przełożonych, rozeznawanie drogi, którą przemierza Zgromadzenie – są to chwile, kiedy potrzebujemy w sposób szczególnie pomocy Ducha Świętego, aby wszystko dokonywało się w Duchu Świętym.

A oto inny tekst napisany przez prawosławnego biskupa z okazji ważnego spotkania ekumenicznego: „Bez Ducha Świętego Bóg jest daleko, Chrystus pozostaje w przeszłości, Ewangelia pozostaje martwą literą, Kościół jest organizacją, władza – dominacją, misja – propagandą, liturgia – niczym więcej, jak tylko wspomnieniem, życie chrześcijańskie – moralnością niewolnika. Ale w Duchu Świętym: kosmos jest zmartwychwstały i wzdycha w bólach rodzenia Królestwa, Zmartwychwstały Chrystus jest tutaj, Ewangelia jest mocą życia, Kościół ukazuje życie Trójcy, władza jest posługą wyzwalania, misja jest Pięćdziesiątnicą, liturgia – pamiątką i zapowiedzią, ludzkie działanie jest przebóstwione”.

Aby doświadczenie to stało się dzisiaj naszym udziałem, najlepiej będzie jeśli wspólnie przeczytamy opis Zesłania Ducha Świętego (Dz 2). W rzeczywistości bowiem ten fragment Pisma świętego zawiera w sobie coś, co przypomina to, co się dzieje podczas Eucharystii. Podczas Mszy św. Kościół powtarza opis ustanowienia Eucharystii. Jest to opis historyczny: „*Wziął chleb i dzięki Tobie składając błogosławił i rozdawał im*”. To wydarzyło się w konkretnym momencie. Ale przecież wiemy, że kiedy opis ten jest powtarzany przez wyświęconego kapłana wobec zgromadzonych wiernych, ma miejsce cud. To, co się wydarzyło tamtej nocy odnawia się, to znaczy, chleb staje się Ciałem Chrystusa. Coś podobnego, nie identycznego, ponieważ nie jest to sakrament, dzieje się, gdy wsłuchujemy się w opis Zesłania Ducha Świętego.

Przeczytajmy ten opis Pięćdziesiątnicy: pierwsza jego część w sposób szczególnie przedstawia nam temat prorocstwa, natomiast część druga, nadzieję.

„Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali nappełnieni Duchem Świętym”.

Kiedy Bóg dokonuje jakiejś ważnej rzeczy, towarzyszą temu znaki: znaki poprzedzające, których celem jest obudzenie uwagi w ludziach.

Znak szumu, jakby gwałtowny wiatr, w rzeczywistości nie jest odgłosem wiatru. Język hebrajski lub grecki, podobnie jak język Kościoła, używa tego samego słowa dla nazwania wiatru lub Ducha Świętego. Dlatego też w całej Biblii wiatr kojarzy się z Duchem Świętym. Sam Chrystus porównał Ducha z wiatrem. Apostołowie zaczynają zatem wchodzić w ten szczególny klimat poprzedzający tę teofanię; stworzenia jakby milkną, jest cisza i oczekiwanie czegoś nadprzyrodzonego.

Następnie mamy znak dla wzroku: widzą języki ognia. Znowuż znak ten jest niezwykle wymowny. Dla Jana Chrzciciela ogień kojarzy się z Duchem Świętym: „*On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem*”.

Po tych znakach przygotowujących, to, co rzeczywiście się wydarzyło, sama istota Pięćdziesiątnicy napisana została w niespełna jednej linijce. W historii zbawienia największe rzeczy zostały wypowiedziane w najprostszych słowach: „*I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym*”.

Musimy się tutaj zatrzymać, aby słowa te nami wstrząsnęły. Od tego momentu, Apostołowie ulegli przemianie i stali się nowymi ludźmi. Aby dobrze zrozumieć to zdanie: „*I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym*”, trzeba się zapytać: Kim jest Duch Święty? Na tyle, na ile możemy powiedzieć, Duch Święty jest osobową miłością, miłością między Ojcem i Synem, płomieniem, który moglibyśmy nazwać życiem Trójcy Świętej, łagodnością Trójcy Świętej... ale to miłość najlepiej opisuje znaczenie Ducha Świętego. Jest to miłość Boga. Zatem, powiedzieć, że „*wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym*” oznacza, że wszyscy zostali napełnieni miłością Boga. Doświadczyli oni czegoś, czego nie da się wyrazić: bycia kochanymi przez Boga. To tak jakby ocean życia Trynitarnego przełamał wszelkie bariery i jakby jego fale ogarnęły Apostołów zanurzając ich we chrzcie, wypełniając to, co zapowiedział Chrystus kilka dni wcześniej: „*...ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym*”. Od samego początku Kościoła chrzest odbywał się przez zanurzenie, a nie przez pokropienie czoła kilkoma kropelkami wody.

Rzeczywistość Ducha Świętego jest tym, co nazywamy wrodzoną miłością: konkretne doświadczenie przemieniło Apostołów i uczyniło ich ludźmi nowymi, podczas gdy wcześniej byli nieśmiali, lękliwi, kłócili się między sobą. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian w 5 rozdziale, werset 5: przedstawia on Pięćdziesiątnicę jako miłość rozlaną w sercach przez Ducha Świętego. Jest to opis Pięćdziesiątnicy nie w stylu narracyjnym, ale jako deklaracja. Pięćdziesiątnica, to miłość Boga przelewająca się do ludzkich serc: miłość Boża w znaczeniu miłości, którą Bóg nas kocha, a nie naszej miłości do Niego, bo to dzieje się później! Widzimy więc, że Pięćdziesiątnica nie jest jakimś dodatkiem, jak nam to często mówiono podczas naszych studiów teologicznych przed Soborem. Kiedyś myśleliśmy, że Duch Święty jest dodatkową siłą udzieloną Kościołowi, aby go uzdolnić do niesienia przesłania Dobrej Nowiny aż po krańce ziemi, jakąś siłą wspomagającą do wykonania zadania. Ale nie, to jest coś o wiele więcej, jest to główna zasada zbawienia: Duch Święty jest zbawieniem. Na Krzyżu Chrystus zawarł nowe i wieczne Przymierze i wszystko się wykonało. Ale to Odkupienie dokonane w Chrystusie było ograniczone w czasie i przestrzeni. Tym, który czyni Odkupienie uniwersalnym, a zatem dostępnym w każdej epoce, w każdym miejscu, dla każdego człowieka - jest Duch Święty, Duch Chrystusa. Wcielenie, Misterium Paschalne i Pięćdziesiątnica są trzema kolumnami, trzema fundamentami chrześcijańskiego misterium: każda z tych kolumn jest jednakowo ważna.

Ta interpretacja Pięćdziesiątnicy jako miłości Boga udzielonej wszystkim stworzeniom, jest potwierdzona doświadczeniem chrześcijan żyjących w dzisiejszych czasach. Za każdym razem, gdy poszczególne osoby (a jest ich miliony w Kościele katolickim i w innych Kościołach) doświadczają Pięćdziesiątnicy, opowiadają, że najżywszym wspomnieniem z tamtej chwili jest to, że doświadczyły miłości Boga, Jego czułości. Pięćdziesiątnica jest więc wypełnieniem się zamysłu Boga, który przyszedł na świat po to, by właśnie podzielić się ze stworzeniami swoją miłością, swoim szczęściem, swoim życiem. Grzech zablokował realizację tego zamysłu i Chrystus niwecząc grzech, pozwolił, by Duch Boży wylał się na całą ziemię. Cała reszta, a więc nasza zdolność kochania Boga i bliźniego jest jakby echem tej miłości, którą otrzymaliśmy. My, istoty ludzkie, mamy więcej skłonności do tego, by być aktywnymi niż biernymi, dlatego też przywiązujemy większe znaczenie do naszej miłości do Boga (wystarczy przejrzeć w historii Kościoła wszystkie pisma na temat naszej miłości do Boga, które kładą

nacisk na nasz obowiązek kochania Boga), ale trzeba nam powrócić do źródła, do samego fundamentu, do tego, co najważniejsze: to Bóg nas kocha, reszta przychodzi później. „*W tym przejawia się miłość, że to nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował*”.

Spójrzmy teraz na inny aspekt tego wydarzenia, które nas szczególnie interesuje przy okazji Konwentu Generalnego. Powróćmy do tekstu z Dziejów Apostolskich: „*Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiąticy...*” to znaczy, że już wcześniej istniało święto Pięćdziesiąticy. Nam, chrześcijanom, Pięćdziesiątnica kojarzy się ze zstąpieniem Ducha Świętego na Apostołów, ale czymś interesującym będzie zauważenie, że zstąpienie Ducha Świętego na Kościół miało miejsce właśnie w święto żydowskiej Pięćdziesiąticy. Chodzi zatem o poznanie treści tego święta żydowskiego. Podobnie też, nie można zrozumieć chrześcijańskiej Paschy (Wielkanocy), jeśli w tle nie będziemy widzieli Paschy żydowskiej i nie przyjmujemy Paschy chrześcijańskiej jako wypełnienie Paschy żydowskiej. Tak więc nie można zrozumieć Pięćdziesiąticy, jeśli się na nią nie popatrzy jako na wypełnienie tego, czego oczekiwano w święcie Pięćdziesiąticy żydowskiej. Otóż od najdawniejszych czasów to święto żydowskie było związane z naturalnym cyklem pór roku, było to święto pierwocin, które ofiarowano Bogu podczas pierwszych zbiorów. Jednak z biegiem historii owo święto nabrało nowych treści, już nie w związku z porami roku, ale z historią. Upamiętniało ono wydarzenie na Synaju, to znaczy nadanie Prawa i zawarcie Przymierza z Bogiem, który uczynił Izraela Narodem Wybranym i ludem świętym. Było to zatem święto ustanowienia Narodu Wybranego. Nie ma wątpliwości, że w swoim opisie Pięćdziesiąticy, Łukasz chciał połączyć to, co działo się w Wieczerniku i to co wydarzyło się na Synaju. Mówi o tych samych znakach, a więc wiatr i ogień. Liturgia zawsze dostrzegała w opisie Pięćdziesiąticy odniesienie do Synaju. Istotnie, liturgia Wigilii Zesłania Ducha Świętego ukazuje nam czytanie z 19 rozdziału Księgi Wyjścia. Można by postawić sobie pytanie, jaki związek istnieje między 19 rozdziałem Księgi Wyjścia i opisem Zesłania Ducha Świętego? Takie pytanie zadał sobie św. Augustyn: „*Czy istnieje jakiś związek między 19 rozdziałem Księgi Wyjścia i Zesłaniem Ducha Świętego?*” I dał na to klasyczną odpowiedź: „*Duch Święty zstępuje na Apostołów dokładnie w dzień upamiętniający nadanie Prawa i zawarcie Przymierza, aby zaznaczyć, że Duch Święty jest Nowym Prawem i duszą Nowego Przymierza*”. I dodaje: „*Popatrzcie jakie jest podobieństwo i różnica. 50 dni po zabiciu baranka w Egipcie, oto palec Boży, Duch Święty wypisuje Prawo na kamiennych tablicach. Oto 50 dni po zabiciu prawdziwego Baranka Bożego, Chrystusa, palec Boży, Duch Święty na nowo wypisuje Prawo, ale nie na kamiennych tablicach, lecz na tablicach z ciała: w ludzkich sercach. Duch Święty jest więc Prawem Wewnętrznym, Prawem Ducha*”.

Jakie jeszcze konsekwencje możemy wyciągnąć z tego faktu? Chryścianizm posiada Nowe Prawo, Wewnętrzne: Duch Święty działający przez miłość. To prawdziwa rewolucja, lecz niestety, rewolucja ta nie została jeszcze w całej pełni ukazana.

Jaka więc zachodzi różnica pomiędzy starym Prawem, Przykazaniami, Dekalogiem, prawami Ewangelii, Kościoła, regułami monastycznymi, waszymi Konstytucjami, wszelkiego rodzaju ustanowionymi prawami pozytywnymi... a Prawem Wewnętrznym, działającym przez miłość otrzymaną?

- Święty Paweł z naleganiem mówił, że prawo pozytywne wskazuje, co trzeba czynić, ale nie udziela do tego mocy. Wydobywa na światło grzech, wykroczenie, jakim jest grzech, ale nie może uniemożliwić popełniania grzechów, nie może udzielić życia, ponieważ życie rozgrywa się w sercach. Przeciwnie, Prawo Wewnętrzne, daje życie.

- Następna różnica: prawo pozytywne popycha do działania pod groźbą kary czy sankcji. Dla przykładu, jeśli nie będziecie przestrzegać takiej czy innej Konstytucji, otrzymacie naganę. Chrystianizm, podobnie jak życie zakonne, został ustanowiony po to, by był przeżywany spontanicznie, na zasadzie przyciągania, to znaczy z miłości a nie w duchu zaleknienia. Chrystianizm jest religią łaski. Na tym polega jego zasadnicza różnica z każdą inną religią, która rozpoczyna od mówienia ludziom tego, co mają czynić. Przeciwnie, chrystianizm rozpoczyna od mówienia ludziom tego, co Bóg dla nich uczynił.

Zobaczcie, jakie to pociąga za sobą konsekwencje i do przeprowadzenia jakich zmian w naszym wnętrzu, to nas zobowiązuje. Możemy sobie postawić pytanie: „Po cóż nam więc prawa Ewangelii, Kodeks Prawa Kanonicznego, nasze reguły zakonne?” To właśnie w tej chwili prawa te stają się niezwykle cenne, ponieważ mają one służyć Miłości, mają służyć Prawu Wewnętrznemu. Bowiem, to z miłości zdecydowałem się pełnić wolę Bożą, dlatego, że kocham Boga, wiem, że On mnie kocha i chcę pełnić Jego wolę. Jednakże nie wiem jaka jest Jego wola w mojej szczególnej sytuacji, jako zakonnika. Jak to więc dobrze, że jest prawo Ewangelii, prawo Kościoła, prawo mojego Zgromadzenia, gdyż mówi mi ono, jaka jest wola Boża. Nie jesteśmy jak egzystencjaliści. Sartre mawiał: *„Dla mnie nie ma już praw. Nikt na ziemi ani w niebie nie może mi nadać prawa. Jestem człowiekiem, a każdy człowiek sam musi wybrać swoją drogę”*. Jest to całkowite odrzucenie jakiegokolwiek prawa wewnętrznego i zewnętrznego. Ale chrystianizm tak nie mówi. Jest ktoś, kto może mi nadawać prawa. Jednakże ja okazuję posłuszeństwo z miłości a nie w duchu niewolnika. Św. Tomasz z Akwinu, podejmując odważną myśl św. Augustyna, powiedział: *„Nawet przykazania Ewangelii stałyby się literą, która zabija, gdyby nie istniała łaska Ducha Świętego, dająca możliwość wypełnienia przykazań. To dlatego Chrystus mówił, że potrzeba, by umarł i zmartwychwstał, aby dać Ducha Świętego. To właśnie dlatego powiedział On: «Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Duch Święty nie przyjdzie do was. I wszystko, co wam powiedziałem, okazałoby się martwą literą»”*.

Oto relacja, która zachodzi pomiędzy nami a naszymi prawami, regułami, naszymi Konstytucjami. Jest to nowa wizja, która niczego nie odrzuca, ale wszystkiemu daje należne mu miejsce.

Przeczytajmy teraz drugą część opisu Pięćdziesiątnicy. Nie zapominajmy jednak, że najważniejszą sprawą jest usposobienie, gotowość, by przyjąć Ducha Świętego, by napełnił nas Duch Święty, by doświadczyć prawdziwej Pięćdziesiątnicy; nie tylko świętować Pięćdziesiątnicę, ale jej doświadczyć. W tym celu należy się ogołocić, zrobić miejsce. Chrystus obiecał, że da swojego Ducha temu, kto Go o to prosi.

„... i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwolił mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. «Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?» - mówili pełni zdumienia i podziwu. «Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? (i wyliczone zostają wszystkie ludy) – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże». Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: «Co to ma znaczyć?» - mówili jeden do drugiego. «Upili się młodym winem» - drwili inni” (Dz 2, 4 b - 13).

Gdy zestawimy razem dwa opisy, to, co się dzieje w Wieczerniku i to, co się dzieje przy budowie wieży Babel (Rdz 11), zauważymy, że jest tam ukryta pewna nauka. Liturgia

Pięćdziesiątnicy podkreśla to w drugim czytaniu z 11 rozdziału Księgi Rodzaju. Ojcowie Kościoła podkreślali ów kontrast między tym, co się działo w dniu Pięćdziesiątnicy a tym co się wydarzyło przy wieży Babel. Przy budowie wieży Babel wszyscy ludzie mówili tym samym językiem, ale w pewnym momencie nastąpiło pomieszanie języków i nie mogli się nawzajem porozumieć. W dniu Pięćdziesiątnicy ludzie mówili różnymi językami i w pewnym momencie zaczęli doskonale się rozumieć. Dlaczego? Święty Ireneusz mawiał, że w dniu Zesłania Ducha Świętego języki dostrajają się między sobą i powstaje symfonia o harmonijnym współbrzmieniu.

W rzeczywistości kontrast ten jest o wiele głębszy. Mieszkańcy Babel rzekli do siebie: „*Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi*”. Gdzie w tym wszystkim jest grzech? Trzeba wiedzieć, że ludzie ci nie chcieli budować wieży, by sprowokować Boga. Byli oni ludźmi religijnymi, pobożnymi. Chcieli zbudować jedną z tych piętrowych świątyń o wznoszących się kolejno tarasach (ruiny takich świątyni można jeszcze dzisiaj oglądać w Mezopotamii). Była to świątynia dla ich bóstwa a nie jakiś wieżowiec. Na czym polega grzech? Chcieli zbudować świątynię zwaną „Zikkurat”. Chcieli zbudować Świątynię Bogu, ale nie dla chwały Bożej, lecz dla ich chwały. I rzeczywiście, mówią: „*Uczynimy sobie znak (imię)*”. Kieruje nimi wola i pragnienie siły, żądza wielkości. Jak wszyscy ludzie w Starożytności myśleli, że kiedy będą składać swoje ofiary z miejsca wyższego od innych miejsc, będą mogli niejako wymóc na bóstwie korzyści, zwycięstwa. Byli zainteresowani swoim własnym imieniem, własną potęgą; chcieli uczynić z Boga narzędzie i Bóg pomieszał im szyki.

W dniu Pięćdziesiątnicy widzimy ludzi budujących wieżę. Kościół jest wieżą, która dotyka nieba. Ale ci ludzie nie chcą „uczynić sobie znaku”. Przed Pięćdziesiątnicą Apostołowie powodowani byli poszukiwaniem akceptacji, potwierdzenia siebie, cały czas się sprzeczali

o to, który spośród nich jest największy. Ale w dniu Pięćdziesiątnicy ich miłość własna, pragnienie potwierdzenia siebie i uczynienia sobie imienia spłonęły w jednej chwili przez przyjście Ducha Bożej miłości. Zapomnieli o sobie, ogołocili się z samych siebie i głoszą wielkie dzieła Boże. Dlatego wszyscy ich słuchają. Na tym polega wielka przemiana, która ma nieustanny wpływ na nasze życie, naszą posługę, nasze przepowiadanie... Kiedy chcemy uczynić sobie imię, szukając potwierdzenia wewnątrz naszej wspólnoty... dochodzi do zamieszania, ponieważ każdy chce być w centrum. Jednakże, jeśli wspólnie szukamy chwały Bożej, wówczas jest tylko jedno centrum zainteresowania i wtedy wszyscy jesteśmy zjednoczeni.

Pięćdziesiątnica stanowi wyzwanie i powinna wywołać taki skutek. Wcale nie powiedziano, że aby otrzymać Ducha Świętego najpierw trzeba wyrzec się zupełnie samego siebie, pragnienia potwierdzenia samego siebie. Dawniej mówiono: „Trzeba być pokornym, trzeba się oczyścić, aby otrzymać łaskę”. Nie, to się dzieje inaczej. Apostołowie nie byli gorliwymi, a otrzymali Ducha Świętego. Stali się gorliwymi po otrzymaniu Ducha Świętego. Najpierw trzeba przyjąć łaskę. Istnieje relacja zależności między naszym wysiłkiem i darem łaski, ale dar łaski jest pierwszy. Najpierw trzeba się modlić, by otrzymać Ducha Świętego i by spalił On w nas wszystkie pożądania.

Święty Augustyn napisał dzieło „Miasto Boże”. Powiedział, że w świecie budowane są dwa miasta: miasto Szatana zbudowane na miłości samego siebie posuniętej aż do odrzucenia Boga oraz Miasto Boże zbudowane przez miłość Bożą, posuwające się aż po ofiarę z samego

siebie. Obydwa miasta są otwartym terenem budowy w świecie i każdy musi dokonać wyboru, na terenie której budowy chce pracować. Nawet najbardziej duchowe przedsięwzięcie: nowa ewangelizacja, służenie ubogim, moje głoszenie kazania może stanowić Babel lub Pięćdziesiątnicę. Jeśli szukam własnej chwały, jest to Babel. Jeśli szukam chwały Bożej, jest to Pięćdziesiątnica.

„Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: «Co to ma znaczyć?» - mówili jeden do drugiego. «Upili się młodym winem» - drwili inni”.

Jak reagują ludzie? Większość jest przekonana, zdumiewają się. Uświadamiają sobie, że są w obecności Boga, że dzieje się coś nadprzyrodzonego. Inni zamknęli się w sobie. Pełni obiekcji, upili się sobą.

TEMAT PIERWSZY: PROROCTWO

Przeczytajmy dalszą część opisu Pięćdziesiątnicy. *„Wtedy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił do nich donośnym głosem: «Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów! Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela:*

W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy – sny. Nawet na niewolników i niewolnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego, i będą prorokowali»”.

„... i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze”. Według św. Piotra pierwszym przejawem charyzmatycznym jest prorocтво. W Piśmie świętym Ducha Święty objawia się na dwa sposoby:

- przez wewnętrzne uświęcenie osoby: Duch Święty przebywa w człowieku i przemienia go od wewnątrz, daje mu nowe serce, serce dziecka Bożego.
- działanie charyzmatyczne dzięki szczególnym darom udzielonym komuś nie dla jego uświęcenia, ale dla dobra Kościoła i świata.

To wyraźne rozróżnienie w Starym Testamencie staje się jeszcze bardziej oczywiste w Nowym Testamencie. Prorocтво jest zatem raczej przejawem charyzmatycznym, to znaczy darem udzielonym dla dobra innych. Różnica polega na tym, że w Starym Testamencie tylko niektórzy otrzymywali dar prorocтва w szczególnych okolicznościach, natomiast w nowym Testamencie, w odróżnieniu od Starego, dar ten otrzymują młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, wszyscy stają się prorokami. Dzieje Apostolskie kładą szczególny nacisk na jeden z darów Ducha Świętego, na dar prorocтва.

CO TO ZNACZY, BYĆ PROROKIEM ?

Ewolucja daru prorocтва

W Starym Testamencie prorok, to przede wszystkim ten, który ogłasza zbawienie: zbawienie, które może być bezpośrednio (np. powrót z Wygnania), ale zawsze w tle chodzi

o zbawienie ostateczne. W tamtym okresie prorocy są tymi, którzy pomagają Izraelowi zachować nadzieję zbawienia.

W Nowym Testamencie wszyscy stali się prorokami. Zmiana polega na tym, że sama istota proroctwa nie dotyczy przyszłego zbawienia, ale chodzi o ukazywanie ukrytej obecności. Jan Chrzciciel znajduje się na przełomie. Został on zapowiedziany jako prorok „*A ty, dziecię, zwać się będziesz prorokiem Najwyższego*”. Chrystus powiedział o nim, że był on kimś większym niż prorok. Co uczynił Jan? Czy głosił zbawienie, które miało nadejść w dniach ostatecznych? Nie, on wskazał palcem na kogoś i powiedział: „*Oto Baranek Boży*”. Ten, którego oczekiwano jest tutaj: „*Pośród was stoi Ten, którego nie znacie*”.

Proroctwo stało się darem, dzięki któremu uczniowie są zdolni do ukazywania ukrytej obecności Chrystusa. Ale gdzie tu jest proroctwo? Niegdyś prorocy musieli przedzierać się przez mury Świątyni, aby zobaczyć, co wydarzy się pewnego dnia. Jednakże Jan Chrzciciel musiał przedzierać się przez inny mur, o wiele grubszy niż mur Świątyni, przez mur pozorów. Obecnie proroctwo polega na ukazywaniu Chrystusa, by zajaśniał On w Kościele, w świecie, ponieważ jest tam obecny w sposób rzeczywisty, bardziej niż to sobie możemy wyobrazić. On jest Zmartwychwstałym Panem i jest w świecie. Być prorokiem, to pomagać ludziom, by otworzyli oczy i Go dostrzegli.

Na przestrzeni wieków dokonała się ewolucja w sposobie pojmowania powołania proroka. Było ono najpierw zinstytucjonalizowane, to znaczy ograniczało się do hierarchii Magisterium, które otrzymało dar autentycznego interpretowania Słowa Bożego. Tak było przed Soborem Watykańskim II.

Od tej pory powołanie proroka uległo zeświecczeniu: kiedy się mówi, że Marx, Freud, Nietzsche są prorokami, to znaczy, że termin „prorok” uległ sekularyzacji. Być prorokiem, oznacza proponować nową wizję świata. Sobór Watykański II polecił nam powrócić do misji proroka będącego pod działaniem Ducha Świętego. Pozwolił nam na nowo odkryć proroctwo, jako dar Ducha Świętego, jako ukazywanie działania Ducha Świętego. Dar ten przejawia się na przeróżne sposoby. W opisie Pięćdziesiątnicy, święty Piotr mówi, że młodzieńcy, starcy, mężczyźni, kobiety, wszyscy mogą być prorokami na różne sposoby. Często łączymy powołanie proroka ze Słowem. Prorok, to ten, który głosi Chrystusa w sposób charyzmatyczny. Ale przecież można być prorokiem przez to, kim się jest, a nie tylko przez to, co się mówi. Właśnie w tym celu przeczytałem na początku tekst Pawła VI, gdzie jest mowa o proroctwie w spojrzeniu. Można być prorokiem przez sposób patrzenia na ludzi. Można ukazywać Chrystusa poprzez uśmiech, ciepły gest, spojrzenie.

Istnieje pewien sposób bycia prorokiem, który dotyczy nas wszystkich: nasze życie konsekrowane, a zwłaszcza celibat i dziewictwo. To jest proroctwo. Nasze życie konsekrowane i celibat posiadają wymiar proroctwa. Chciałbym tutaj uwydatnić to proroctwo, którego świat tak bardzo potrzebuje. Ten stan życia nie istniał przed Chrystusem. Jedynym stanem cywilnym było małżeństwo. To Chrystus ustanowił ów nowy stan życia. (Mt 19): „*Sq i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni*”. Mówiąc o królestwie niebieskim, chętnie posługujemy się dwoma przysłówkami: „już” i „jeszcze”. Modlimy się słowami „*Przyjdź Królestwo Twoje*”. Ponieważ Królestwo Boże „już jest tutaj” i zostało ustanowione przez Chrystusa, bardzo możliwe, że ludzie, którzy otrzymali szczególne powołanie, już teraz decydują się żyć tak, jak będzie się żyć w końcowym etapie tego Bożego Królestwa: w etapie eschatologicznym. Żyjemy nie żeniąc się i nie wychodząc za mąż, ponieważ Bóg jest wszystkim we wszystkich. Ponieważ Królestwo Boże już jest na ziemi, możliwe, że ludzie,

którzy zostali powołani, wybierają taki sposób życia, jaki będzie panował w ostatnim etapie historii zbawienia. Jest to wymiar profetyczny. Naszym zwyczajnym istnieniem świadczymy, że małżeństwo jest czymś dobrym: zostało ono uświęcone przez Chrystusa. Małżeństwo jest wyborem, a nie obowiązkiem. Jest powołaniem. Głosimy zatem, że małżeństwo jest czymś dobrym, ale nie można go czynić absolutną wartością, ani swoim bożkiem. Jako osoby konsekrowane głosimy, że istnieje inne życie, życie z Bogiem.

Dochodzimy teraz do punktu, w którym święty Piotr wyjaśnia, że nie upili się winem, ale że spełnia się proroctwo Joela: w czasach mesjańskich dar Ducha Świętego jest udzielony wszystkim narodom. Jednakże czytając tę część opisu Pięćdziesiątnicy odnosimy wrażenie, że święty Piotr chce jak najszybciej rozwiązać te drugorzędne zagadnienia, ponieważ jest coś o wiele ważniejszego do zakomunikowania. Rzeczywiście, w wersecie 22 mamy coś w rodzaju nowego wstępu do dalszej przemowy:

„Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża...”

Piotr pragnie w ten sposób pomóc ludziom, by uświadomili sobie, o kim chce im mówić. To tak jakby powiedział: przypomnijcie sobie o tym człowieku, który żył pośród was, czyniąc dobrze wszystkim. Piotr przypomina o tym, ponieważ większość tych ludzi zapomniało już o Chrystusie. Uważali oni, że Jego sprawa została już skończona, gdyż został skazany na śmierć przez przywódców. Inni przybyli na żydowskie święto Pięćdziesiątnicy i nic nie słyszeli o Chrystusie. Dlatego też Piotr potrzebuje przypomnieć tym ludziom, o kim im chce mówić. Gdy już się upewnił, że wszyscy to zrozumieli, padają jakby dwa uderzenia pioruna: pierwszy zabija, a drugi przywraca do życia.

„...tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście”.

Pierwsze uderzenie pioruna, to: *„przybiliście do krzyża”*. Natomiast drugie uderzenie pioruna, to: *„Lecz Bóg wskrzesił Go, zarwawszy więzy śmierci”*. Następnie następuje długi cytat Psalmu, aby ukazać, że Chrystus nie mógł zaznać rozkładu swego ciała i pozostać w grobie. Apostoł kończy swą przemowę uroczystą deklaracją w stylu definicji dogmatycznej. Jest to pierwsza definicja dogmatyczna papieża:

„Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem”.

Zatem pierwszą definicją dogmatyczną dotyczącą Chrystusa nie jest definicja nicejska, ale ta, wypowiedziana w dniu Pięćdziesiątnicy. Kładzie ona akcent na panowanie i władzę Jezusa. Bóg ustanowił Jezusa Panem i Mesjaszem.

Mogliśmy snuć wiele refleksji na temat tej części przemowy Piotra. Jest to pierwsze kazanie kerygmatyczne Kościoła, pierwsze głoszenie kerygmatu. Kościół zrodził się z tego pierwszego głoszenia.

W dalszej części tekst mówi nam, że słuchacze przejęli się aż do głębi serca. Przejęli się do głębi! To cud. Przecież mogli odpowiedzieć Piotrowi: „Ależ ty się mylisz, przecież my nie poszliśmy do Piłata, aby prosić, by Go ukrzyżował. Przybyliśmy tutaj na Święto Pięc-

dziesiątnicy”. Nikt niczego nie zarzuca Piotrowi, bowiem Duch Święty jest w trakcie wypełniania dokładnie tego, co obiecał Chrystus: „*On zaś (Pocieszyciel) gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu*”. Ci ludzie są przekonani o grzechu. Skoro Mesjasz musiał ponieść śmierć, aby zmasakrać grzechy i przestępstwa swojego ludu, ludzie ci przeprowadzili w swych umysłach niezwykle proste rozumowanie: jeśli popełniłem grzech, ukrzyżowałem Chrystusa. To właśnie dlatego przejęli się do głębi serca. Zapytali więc Piotra: „*Cóż mamy zrobić, bracia?*” A Piotr im odpowiada: „... *niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa... a weźmiecie w darze Ducha Świętego*”. I mamy opis pierwszej idealnej wspólnoty: „*Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i na modlitwach*”. Ta wspólnota była profetyczna poprzez swój sposób życia. Przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca, a wspólnota rosła w liczbę. Jednakże wcale nie powiedziano, że wyszli na zewnątrz, aby głosić. Ludzie czuli się przyciągani po prostu ich sposobem życia. Na tym polega ukazywanie życia profetycznego. Dlatego też powiedziałem wam, że wszyscy jesteśmy prorokami poprzez słowo, życie, uśmiech, nasze charyzmaty oraz przez celibat i dziewictwo.

Jaką treść zawiera w sobie to proroctwo? Kogo głosimy naszym życiem lub słowem?

W tej kerygmaticznej części przemowy Piotra jesteśmy świadkami narodzin chrześcijańskiego proroctwa, które polega na głoszeniu Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia. Jest to oficjalna inauguracja chrześcijańskiego proroctwa.

Pierwszym skutkiem przyjścia Ducha Świętego jest odczuwanie potrzeby głoszenia Chrystusa. Piotr czuje się przynaglony, aby uroczyście głosić Chrystusa. Jest to oficjalna inauguracja proroctwa chrześcijańskiego. Jeśli chcemy być prorokami, wiemy, że polega to na ukazywaniu ukrytej obecności Chrystusa w świecie, pośród przeciwności, pośród radości, a także ludziom chorym i bezradnym. Chrystus jest obecny. Trzeba pomagać ludziom w uświadomieniu sobie, że nie są sami, ale że jest z nimi Chrystus. Często w pewnych sytuacjach ludzkie środki nie mogą wiele zdziałać. Dla przykładu, osobom chorym na AIDS trudno jest głosić nadzieję. Ale można im powiedzieć: nawet jeśli musisz iść przez ciemną dolinę łez, jest z tobą Chrystus, On jest z tobą i poprowadzi cię do zmartwychwstania. Widać jasno, że podstawą nadziei chrześcijańskiej i chrześcijańskiego proroctwa jest Chrystus.

Muszę wam powiedzieć coś, co się wiąże ze szczególnymi okazjami, jak wasz Konwent Generalny. Mniej więcej miesiąc temu, my franciszkanie, przeżywaliśmy „Kapitułę Namiotów”. Jest to wspomnienie historycznego wydarzenia rodziny franciszkańskiej. Święty Franciszek z Asyżu zgromadził wokół siebie wszystkich swoich braci w Porcjunkuli, w Asyżu. Wszyscy bracia przybyli z różnych stron i spotkali się w klimacie entuzjazmu, opowiadając o wspaniałych dziełach zdziałanych przez Pana Boga. Ponieważ schronili się pod namiotami, spotkanie to nazwano „Kapitułą Namiotów”. W tym roku świętujemy 800. rocznicę zatwierdzenia reguły franciszkańskiej. Z tej okazji odbyła się w Asyżu druga „Kapituła Namiotów”, na której zgromadzili się wszyscy członkowie pierwszego zakonu: kapucyni, konwentualni, bracia mniejsi... przybyli z całego świata. Było ich razem około 2000. Obecni byli wszyscy przełożeni wraz z radnymi... Poproszono mnie o zabranie głosu. W pewnym momencie powiedziałem: „*Kiedy Franciszek spoglądał za siebie widział Chrystusa; kiedy my patrzymy za siebie widzimy Franciszka. Różnica pomiędzy nim a nami tkwi właśnie tutaj, ale jest to różnica ogromna. Pytanie: na czym więc polega charyzmat franciszkański? Odpowiedź: na patrzeniu na Chrystusa oczyma św. Franciszka! Charyzmatu franciszkańskiego nie pielęgnujemy zatrzymując się na Franciszku, ale patrząc na Chrystusa oczyma Franciszka*”.

Na pewno zrozumieliście, w jaki sposób możecie te słowa zastosować w waszym przypadku. Również wasz charyzmat nie polega na patrzeniu na świętego Wincentego i świętą Ludwikę de Marillac, ale na patrzeniu na Chrystusa oczyma i sercem Założycieli. Trzeba patrzeć na Chrystusa. Dlaczego na to nalegam? Na pewno nie bez racji. W przeszłości, gdy całe społeczeństwo było chrześcijańskie, różnice między poszczególnymi zgromadzeniami, rodzinami zakonnymi były znaczne, ponieważ reszta społeczeństwa, to byli chrześcijanie. Różnice tak się nasiliły, że założyciel stał się celem, centrum uwagi. Głoszono rekolekcje na temat własnego charyzmatu. Młodzież, która do nas przychodziła słuchała najpierw wyjaśnień na temat naszego charyzmatu. Dzisiaj nie można już postępować w ten sam sposób, ponieważ społeczeństwo bardzo się zmieniło. Teraz nie należy się skupiać na różnicy między różnymi zgromadzeniami zakonnymi, ale na różnicy między tymi, którzy wierzą w Chrystusa i tymi, którzy w Niego nie wierzą, a ci ostatni stanowią większość. Społeczeństwo stało się post-chrześcijańskie. Trzeba na nowo postawić Chrystusa w centrum. To, co wydawało nam się, że osiągnęliśmy, wcale takim nie jest. Nie, trzeba na nowo postawić Chrystusa w centrum, jak obelisk pośrodku Placu Świętego Piotra w Rzymie. W którym miejscu placu by się nie stało, jest się przyciąganym ku temu centrum. Chrystus musi być jak obelisk umieszczony w centrum Kościoła, w każdym zgromadzeniu zakonnym. Jeśli tak nie będzie, to ludzi nie przyciągnie święty Franciszek z Asyżu, mimo całej swej popularności. I mogę powiedzieć to samo odnośnie świętego Wincentego a Paulo i świętej Ludwiki de Marillac. Ludzi, którzy nie znają Chrystusa, może przyciągnąć tylko On sam i nic innego tylko On. Dlatego też formując naszych nowicjuszy, należy rozpoczynać od zaprezentowania im Chrystusa, dopiero potem założycieli i ich pism... Jeśli tego nie uczynimy, ludzie świeccy, którzy studiują Pismo święte będą o wiele lepiej uformowani i będą posiadać większą głębię od nas.

Przeżywamy Rok Świętego Pawła, który stawia przed nami wspaniałe wezwanie, bowiem Święty Paweł jest dla nas świetnym przykładem osoby, która uczyniła Chrystusa centrum swojego życia. Paweł był zafascynowany Chrystusem. On sam to mówi w swoim Liście do Filipian:

„Chociaż ja także i w ciele mogę pokładać ufność. Jeśli ktoś inny mniema, że może ufność złożyć w ciele, to ja tym bardziej: obrzezany w ósmym dniu, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa – faryzeusz, co do gorliwości – prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości legalnej – stałem się bez zarzutu” (Flp 3, 4-6). Jest to opis tego, kim Paweł był wcześniej. I nie należy tu popełnić pomyłki, bo możemy pomyśleć, że Paweł musiał się nawrócić ponieważ był faryzeuszem. Ależ nie, wprost przeciwnie, wszystkie te wyliczone tytuły, były tytułami do świętości. Można by nawet rozpocząć proces kanonizacyjny na podstawie tych tytułów. To tak samo, jakbym powiedział: „Zostałem ochrzczony 8 dni urodzeniu, należę do instytucji zbawienia w całym tego słowa znaczeniu, do Kościoła Katolickiego, należę do najsurowszego w Kościele zgromadzenia zakonnego (ponieważ faryzeusze byli najsurowszym stronnictwem religijnym), w stosunku do prawa jestem bez zarzutu... i nagle Paweł przechodzi do czegoś innego. Ta strona listu pawłowego wydaje nam się jakby podzielona na dwie części.

„Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego (w liczbie pojedynczej). Dla Niego wyzulem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim – nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze – przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach – w nadziei, że

upodobniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych” (Flp 3, 7-11).

Pamiętam, że kiedyś, po przeżyciu mocnego doświadczenia duchowego, przeczytałem ten właśnie tekst. Bardzo mnie wówczas uderzyły owe zaimki osobowe: „przez poznanie Jego”. Jako profesor przeczytałem i napisałem wiele książek dotyczących chrystologii, ale w tamtej chwili zdałem sobie sprawę, że te zaimki osobowe zawierały więcej prawdy o Chrystusie niż wszystkie książki razem wzięte. Bo kiedy święty Paweł mówi „Jego, On, z Nim, dla Niego”, to mówi o kimś żywym, obecnym, że niemal można Go wskazać palcem: On. Zdałem sobie wówczas sprawę z tego, że Chrystus nie jest jakąś abstrakcją, jakimś zbiorem dogmatów, ale że Chrystus jest żywą Osobą, osobą Zmartwychwstałego. Jest On osobą żywą, bardziej rzeczywistą niż każdy z nas. W przytoczonym tekście najbardziej nas interesuje centralne miejsce Chrystusa. Święty Paweł nie nawrócił się do jakiejś idei, ale nawrócił się do konkretnej Osoby. Powiedział „zostałem zdobyty”. Wiecie zapewne, że młodzi ludzie używają tego wyrażenia w odniesieniu do „zdobycia” dziewczyny. Dla Pawła nie jest jednak ważne zdobycie kogoś, ale bycie zdobytym przez Chrystusa. Chciałbym to mocno podkreślić, ponieważ odnowa życia zakonnego prowadzi przez odkrycie na nowo rzeczywistej, żywej Osoby Chrystusa. Wszystko rodzi się i zaczyna właśnie tutaj. Zwłaszcza nasz stan dziewictwa w celibacie. Nie jest to odrzucenie małżeństwa, ale jest to zjednoczenie, unia, rodzaj małżeństwa z Chrystusem. Są to zaślubiny.

W opisie Pięćdziesiątnicy możemy zauważyć także, że misja Ducha Świętego polega na tym, by uczynić nas zakochanymi w Chrystusie, byśmy się w Nim zakochali. Widzimy to na przykładzie świętego Piotra: teraz kocha on Chrystusa, jest rozentuzjasmowany Chrystusem. Nie ma już niebezpieczeństwa, że Chrystus pozostanie w cieniu i że skupimy się tylko na Duchu Świętym. Wprost przeciwnie, jedynie kładąc nacisk na życie w Duchu Świętym można naprawdę poznać Chrystusa.

TEMAT DRUGI: NADZIEJA

Nadzieja, tak samo jak wiara i miłość pochodzi od Ducha Świętego. To Duch Święty wlewa w nas cnoty teologalne. Źródłem ich zawsze jest Chrystus. Święty Paweł mówi o tym wyraźnie w Liście do Rzymian:

„A Bóg, dawca nadziei (bardzo ciekawa definicja Boga chrześcijan), niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję” (Rz 15, 13).

Aby obfitować w nadzieję i powrócić do waszych Prowincji na skrzydłach nadziei, pozwólcie, by zamieszkała w was moc Ducha Świętego, jak to uczynili Apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy. Istotnie, przed Zesłaniem Ducha Świętego byli zalęknieni, nieśmiali, wciąż sprzecali się między sobą. Po śmierci Chrystusa rozproszyli się, jakby mieli wracać do siebie... Przyjście Ducha Świętego obdarzyło ich nowym dynamizmem i uzdolniło do budowania Kościoła. W ten sam sposób także i rodzina, jaką jest Zgromadzenie, może się odrodzić poprzez zryw nadziei. Moim zdaniem, poeta Péguy napisał piękny poemat o nadziei: *„Przedsiónek tajemnicy drugiej cnoty”*. Nadzieja jest ubogą krewną wśród cnót teologalnych. Wiersz ten jest piękny zarówno od strony teologicznej jak i poetycznej: *„W wierze najbardziej miłuję nadzieję”*, mówi Bóg (Papież Benedykt XVI doszedł do tego samego wniosku: w *Spe Salvi* mówi, że *„wiara jest nadzieją”*. I Péguy tak kontynuuje swój poemat:

„Wcale mnie nie dziwi, że te stworzenia we Mnie wierzą, mówi Bóg. Jestem tak bardzo zauważalny w pięknie stworzenia, że trzeba więcej wysiłku, by we Mnie nie wierzyć niż wierzyć. Nie dziwi Mnie tak bardzo, że ci ludzie choć trochę się kochają. Oni są tak bardzo nieszczęśliwi, że muszą mieć odrobinę litości jeden dla drugiego. Zadziwia Mnie natomiast to, mówi Bóg, że ci ludzie pokładają we Mnie nadzieję, mimo, że tyle razy zostali zawiedzeni, gdy żywili nadzieję, a nic się nie wydarzyło. To Mnie zadziwia. Oznacza to, że moja łaska posiada rzeczywiście wielką moc. Trzy cnoty teologiczne są jak trzy siostry: dwie są duże, a trzecia jest małą dziewczynką. Idą razem naprzód trzymając się za ręce z małą dziewczynką nadzieją w środku. Patrząc na nie wydaje się, jakby większe siostry pociągały za sobą mniejszą, tymczasem jest właśnie odwrotnie: to mała dziewczynka, nadzieja, pociąga obydwie siostry. Bez nadziei wszystko by się zatrzymało”.

Mamy w Piśmie świętym fragmenty naznaczone zrywami nadziei. Właśnie tego potrzebujemy w Kościele i w zgromadzeniach zakonnych. O jednym z takich zrywów mówi Ezechiel w 37 rozdziale swojej księgi. Jest to opis wizji doliny wyschłych kości. Symbolicznie oznacza to, że naród co prawda nie umarł, ale stracił nadzieję. Wygnańcy mówią między sobą: „Jesteśmy zgubieni, już nie mamy nadziei, że powrócimy do naszej ziemi, wszystko skończone”. I oto Bóg wzbudza proroka, aby prorokował: „Synu człowieczy, prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli”. W wizji tej kości odzyskują życie, zbliżają się do siebie, oblekają się ścięgnami i skórą, pokrywają się ciałem i powstaje cała armia, wskrzeszona do życia.

Wiele sytuacji w dzisiejszym Kościele przypomina tę dolinę wyschłych kości, szczególnie tradycyjne zgromadzenia zakonne. Jeśli zabraknie zrywu nadziei, trudno im będzie odzyskać żywotność, gdyż młodzież woli iść tam, gdzie w powietrzu czuje się nadzieję. Jeśli jakaś parafia czy wspólnota żyje radością, młodzież na pewno tam pójdzie, ponieważ wyrazem nadziei jest radość. Lecz jeśli zamiast nadziei panuje rezygnacja, powołania nie przyjdą. Zgromadzenia zakonne potrzebują zrywu nadziei.

Inny zryw nadziei w Piśmie świętym znajdujemy w Trzeciej Lamentacji, którą przypisuje się Jeremiaszowi. Jest to katastroficzna wizja. Ton Lamentacji jest posępny, niemal rozpaczliwy. I oto wśród tych lamentów następuje zryw nadziei i prorok woła: „Nie wyczerpała się litość Pana, miłość nie zgasła. Odnowia się ona co rano: ogromna Twa wierność. «Działem mym Pan» - mówi moja dusza, dlatego czekam na Niego” (Lm 3, 22-24).

Prorok podejmuje decyzję powrotu do nadziei. Zmienia się klimat i ton Lamentacji. Staje się modlitwą nadziei w odbudowanie Izraela. Tego właśnie nam potrzeba. Nadzieja jest czymś bardzo głębokim. Jest darem Boga. Jest ona owocem Pięćdziesiątnicy. Nie jest ona owocem woluntaryzmu: „chcemy mieć nadzieję!” Tak krzyczy dzisiejszy świat, ale są to tylko jego kaprysy i zachcianki.

Prawdziwa nadzieja rodzi się z Pięćdziesiątnicy, z nowego zaczerpnięcia mocy z Ducha Świętego. To przez moc Ducha Świętego możemy być bogaci w nadzieję (por. Rz 15, 13). Miejmy ufność. Nie możemy zmusić Ducha Świętego, ani też Go kupić, bo mogliby Go wówczas nabyć czarodzieje i magicy. Nie można kupić Ducha Świętego. To, co możemy uczynić, to prosić o Niego i mamy zapewnienie, że jeśli prosimy Ojca, by nam dał Ducha Świętego, to On wysłucha naszą modlitwę: „O ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą”. Chrystus umarł i zmartwychwstał, i wciąż trwa w tej postawie, w jakiej Go widzimy w Wieczerniku, wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia: patrzy On uważnie

OJCIEC RANIERO CANTALAMESSA, OFMCP

wokół, aby zobaczyć, czy są serca gotowe na przyjęcie Jego tchnienia. I wtedy „... *tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego!»*”.

Zmartwychwstały Chrystus wciąż jest żywy i obecny w swoim Kościele. On stoi tu przed nami i szuka twarzy gotowych, bez lęku, pełnych ufności, gotowych na przyjęcie Ducha Świętego. Tego właśnie wam życzę, zanim się z wami rozstanę.

Ojciec Raniero CANTALAMESSA, OFMCP

Przemówienie Matki Evelyne Franc

Dom Macierzysty, 13 czerwca 2009

Moje Drogie Siostry,

„Panie, składamy Ci dzięki za wszelkie cuda, których dokonałeś. Ty dajesz życie, Ty udzielasz swojego Ducha!” To są słowa, które wypełniają moje serce i moją modlitwę w chwili zakończenia tego Konwentu. Chciałabym razem z wami krótko je rozwinąć.

Jestem pewna, że wasze serca wypełniają zarazem uczucia radości i żalu. Radość, że niebawem powrócicie do Waszych Prowincji, do Waszych Sióstr we wspólnocie, do wszystkich, którym służycie, z którymi idziecie razem przez życie. Żal, że dobiega końca to wyjątkowe doświadczenie, ta łaska, której Pan udzielił nam wszystkim, że mogliśmy uczestniczyć w VIII Konwencie Generalnym Zgromadzenia.

Tym sześciu tygodniom przeżyтым tutaj, w Domu Macierzystym, chciałabym nadać tytuł: **nasłuchiwanie Ducha Świętego**. Przeżywałyśmy to nasłuchiwanie w samym sercu Zgromadzenia, pod opieką Matki Bożej, w której dłoniach złożyłyśmy nasze Prowincje.

Powiedziałyśmy, że Duch Święty będzie mógł towarzyszyć naszym pracom, jeśli pozwolimy Mu się prowadzić. Ale tego nie da się z góry przewidzieć: już samo słuchanie Ducha Świętego pojedynczo, indywidualnie, jest zadaniem niełatwym. Uświadomiłyśmy to sobie, gdy mówiłyśmy o wszystkich przeszkodach pochodzących ze świata, który nas otacza, tego świata, którego piękno jest tak często zniekształcone. Uświadomiłyśmy to sobie także wtedy, gdy przyznałyśmy się do głuchoty naszych serc.

Ponadto, kiedy 185 osób próbuje razem nasłuchiwać Ducha Świętego po to, by naszkicować zarys Zgromadzenia na przyszłość, sprawa komplikuje się jeszcze bardziej. Ryzyko było wielkie. Bo gdyby każda z osobna rościła sobie prawo do posiadania całej prawdy, gdyby wszystkie kręciły się tam i z powrotem, jak chorągiewki poruszane przez rozkapryszony wiatr, wszystkie szybko by się zapaliły, trzeszcząc jak suche gałązki i równie szybko by zgasły, spaliwszy się w pięknych słowach. Mogłoby się też zdarzyć, że zamiast połączyć się w jedną rzekę o wartkim prądzie, poróżniłyby się, podzieliły na wiele strumyków i szybko zostały wchłonięte przez wysuszoną ziemię.

Myślę, że uniknęłyśmy tych niebezpieczeństw, i że pozostawiłyśmy całą wolność Duchowi Bożemu. Potrafiłyśmy Go przyjąć jedne u drugich, rozeznac z szacunkiem to, co każdej podpowiadał. Podczas naszych dyskusji i na modlitwie zauważyłyśmy to, czego On pragnie dla Zgromadzenia, przechodząc ponad naszymi aspiracjami osobistymi lub prowincjalnymi. Niech Bóg będzie błogosławiony! Tak powiedziała by święty Wincenty.

ZAMKNIĘCIE KOWENTU GENERALNEGO

Przypomnijmy w tym miejscu nasze Konstytucje:

„Ewangeliczne cnoty pokory, prostoty i miłości są drogą, którą powinny postępować Siostry Miłosierdzia, pozwalając się prowadzić Duchowi Świętemu” (K. 13). Siostry Miłosierdzia „starają się być uległe natchnieniom Ducha Świętego, przekonane, że w miarę swej wierności staną się narzędziami Jego działania. Święta Ludwika de Marillac pragnęła, aby Zgromadzenie było uległe Duchowi Świętemu, by mogło realizować plan Ojca i dawać świadectwo Synowi Zmartwychwstałemu” (K. 17c). Tak, Panie, „składamy Ci dzięki za wszelkie cuda, których dokonałeś. Ty dajesz życie, Ty udzielasz swojego Ducha!”

Pragnę, aby temat naszego Konwentu w dalszym ciągu rozbrzmiewał w naszym Zgromadzeniu przez najbliższe sześć lat, i abyście podzieliły się z waszymi Siostrami tym mocnym przesłaniem streszczającym sześć minionych tygodni. Ten tekst jest rezultatem naszego słuchania, naszego dzielenia się. Ukazuje on nasze głębokie przyłgnięcie do Chrystusa Sługi, nasze pragnienie pójścia za Nim zgodnie z charyzmatem świętego Wincentego i świętej Ludwiki, według tego, co wyrażają nasze Konstytucje. Ten dokument końcowy wyraża naszą miłość do ludzi naszych czasów, mężczyzn i kobiet, a szczególnie do najbardziej wydziedziczonych i najsłabszych, jak też nasze zaangażowanie się, by dołączyć do nich tam gdzie są, by świadczyć wobec nich o czułej miłości Boga. Czy mogę wyrazić jeszcze jedno pragnienie? Jest to pragnienie, by misje *ad gentes* nie zostały zapomniane! Na początku Konwentu zaapelowałam, by Siostry w dalszym ciągu radośnie oddawały się do całkowitej dyspozycji Zgromadzenia, po to, by być posłanymi do Prowincji pilnie potrzebujących wsparcia.

Siostry już rozważały na temat sposobów, których użyją, by podzielić się tym dokumentem w waszych Prowincjach, ale najważniejsze będzie to, by każdej Siostrze przekazać doświadczenie nasłuchiwanie Ducha Świętego, które charakteryzowało nasz Konwent. Nie chodzi tu o jakieś przelotne, jednorazowe doświadczenie, ale o postawę typowo wincentyńską, o prawdziwy dialog, który powinien podtrzymywać wszystkie nasze relacje, życie modlitwy, życie wspólnotowe, życie służby, współpracę i który powinien przemieniać nasze życie.

Wraz z każdym konferencjonistą, Duch Święty ofiarował nam jakiś dar, każda otrzymała swój, wymienię te, które ja otrzymałam:

Z Ojcem Cantalamessą – odkrycie na nowo wydarzenia Pięćdziesiątnicy; z O. Renouard – pragnienie chleba duchowego u ludzi XXI wieku; z Kardynałem Rodé – wezwanie do świętości; z panią Mariną Costa – głęboki sens towarzyszenia wolontariuszom z AIC; z Mario Giro – „cierpliwość geologa” i praca dla pokoju; z Ojcami Courau i Blanchard – prawdziwy sens dialogu i wysiłek umieszczenia naszej wiary w centrum; z Siostrą Reginą Bechtle – zdolność integrowania przeciwstawieństw.

Niech Duch Święty sprawi, że skarby te zaowocują w nas i niech nas nauczy dzielić się nimi!

Tak, Panie, *„składamy Ci dzięki za wszelkie cuda, których dokonałeś. Ty dajesz życie, Ty udzielasz swojego Ducha!”*

Dziękujemy Ci Panie za tyle osób, których obecność sprawiła, że ten Konwent Generalny stał się czasem łaski:

ZAMKNIĘCIE KONWENTU GENERALNEGO

Najpierw chciałabym w imieniu wszystkich Sióstr podziękować Ojcu Gregory, że poświęcił nam tyle tygodni. Wiemy, jak bardzo jego czas jest wypełniony, jak liczne są jego podróże. Jesteśmy winne Ojcu głęboką wdzięczność za obecność, konferencje i homilie, za Ojca bliskość. Dziękuję również Ojcu Javier za jego cenne medytacje w czasie rekolekcji przygotowujących do Konwentu, za rady i za ogromną, niewyczerpaną dyspozycyjność do słuchania nas.

Pragnę podziękować wszystkim Siostram, dzięki którym ten Konwent mógł przebiegać bez zakłóceń: Siostram z Domu Macierzystego, które poświęcały się bezgranicznie, by ułatwić nam pracę, od refektarzy aż po dormitarze, poprzez wszystkie zakamarki tego wielkiego domu; Siostram, które w sposób bardziej bezpośredni pomagały Konwentowi, jak Siostry tłumaczki, ekipa Sióstr z Sekretariatu wraz z obecnymi tu na sali Siostrami z obsługi technicznej (régie) i wszystkimi innymi Siostrami pozostającymi do naszej dyspozycji. Nie zapominamy również o Siostrach, którym tak wiele zawdzięczamy: Siostrze Ana Maria Olmeda, Sekretarce Generalnej i Siostrze Rita Ferri, Ekonomce Generalnej.

Chcę także podziękować wam wszystkim, członkiniom Konwentu, za entuzjastyczny udział Sióstr w sesjach Konwentu, w pracy w grupach, w modlitwie i w chwilach odprężenia. Dziękuję Siostram, które pracowały w Komisjach - dałyście z siebie to, co najlepsze: w Komisji Liturgii, Komunikacji, Postulatów i Propozycji, w Ekipach Tematycznych, w Komisji organizującej rekreację („Komisja Świąteczna”). Nie mogę wymienić wszystkich Sióstr, ale pozwólcie, że wymienię nasze cztery Moderatorki: Siostrę Carmen, Siostrę. Patrycję, Siostrę Marię Teresę i Siostrę Annę, nie zapominając o Siostrze Pii i Siostrze Jeanne-Marie, naszych dwóch wiernych Sekretarkach Konwentu.

A cóż powiedzieć o Komisji Koordynacji? Ogromne dzięki za wielki wkład pracy przed Konwentem i w czasie Konwentu... Siostrze Margaret, Siostrze Rosa Maria, Siostrze Anne Marie, Siostrze Damiano i Siostrze Therese, jesteśmy wam wdzięczne za waszą precyzję i dokładność w organizacji oraz za waszą pogodę ducha.

Chyba nie muszę dopowiadać, że udział Matki Elizondo w pracach Konwentu był wsparciem i radością dla nas wszystkich!

W obecności Konwentu i w imieniu całego Zgromadzenia w sposób szczególny pragnę podziękować sześciu Radnym Generalnym, które powrócą do swoich Prowincji: Siostrze Margaret Barrett, Siostrze Mariarosa Camminati, Siostrze Marie Bernard Giffard, Siostrze Wivine Kisu, Siostrze Julma Neo i Siostrze Blanca Libia Tamayo. Dziękuję Siostram za dobrą współpracę, dziękuję Panu Bogu za to wszystko, co pozwolił nam przeżyć razem, we wspólnocie pracy i wiary! Dziękuję tym, które kontynuują swoją posługę na płaszczyźnie generalnej: Siostrze Rosa Maria Miro, Siostrze Christa Bauer, Siostrze Zofii Danisakovej i Siostrze Marlene Rosa. Wreszcie dziękuję tym, które zgodziły się pozostawić rodzinne wybrzeża, aby wypłynąć na pełne morze... Siostrze Kathleen Appler, Siostrze Madeline Hara, Siostrze Neghesti Michaël, Siostrze Rosa Maria Napolitano, Siostrze Françoise Petit i Siostrze Iliana Suarez.

ZAMKNIĘCIE KOWENTU GENERALNEGO

W imieniu nowej Rady Generalnej dziękuję, że Siostry dały nam jasny znak swojego zaufania na kolejne sześć lat. Możecie liczyć na nasze oddanie, na nasze pragnienie dopełnienia powierzonej misji z odwagą i prostotą w atmosferze przejrzystości.

Pragnę zakończyć moje podziękowanie razem ze świętym Wincentym i świętą Ludwiką, życząc, by rok 2010 był przeżywany w dziękczynieniu i głębokim pragnieniu dzielenia się skarbem, jakim jest duchowość i mistyka wincentyńska. Ojciec Gregory ogłosił już oficjalnie przygotowania do 350 rocznicy (śmierci Założycieli) na płaszczyźnie Rodziny Wincentyńskiej. Również każda Prowincja i każda Wspólnota lokalna powinna uczcić naszych Założycieli oraz zapoznawać swoje otoczenie z ich życiem, czerpiąc z bogactwa Misji i Miłosierdzia, które oni wcielili w życie, a które również my, za ich przykładem, mamy dzisiaj wcielać w życie.

„Panie, składamy Ci dzięki za wszelkie cuda, których dokonałeś. Ty dajesz życie, Ty udzielasz swojego Ducha!”

Razem z Maryją, chwalimy Cię Panie: „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim, gdyż wejrzał na swoje pokorne służebnice!”

Siostra Evelyne FRANC
Siostra Miłosierdzia

Eucharystia na zakończenie Konwentu

Czytania : 2 Kor 5, 14-21 ; Mt 5, 33-37

Homilia Ojca Gregory Gay, Przełożonego Generalnego
13 czerwca 2009

Na wstępie, chciałbym najpierw przeprosić Siostry tłumaczki, za to, że późno otrzymały tekst homilii. Wszystkie poprzednie homilie i przemówienia, które wygłosiłem podczas Konwentu, zostały napisane przed moim przybyciem tutaj. Jest to trudna praca ; nawet jeśli Słowo Boże jest nieustannie obecne. Rozważanie Słowa Bożego przychodzi mi z większą łatwością w kontekście tego, co przeżywamy. Postanowiłem czekać tak długo, jak mogłem, zanim napisałem tę homilię, by udzielił mi się po części Duch, który niewątpliwie towarzyszył nam podczas tego Konwentu Generalnego w każdej chwili, na różne sposoby.

W drugim punkcie mojego wstępu, chcę zaznaczyć, że osoby, które mnie poznały przez ostatnie pięć lat wiedzą, że głosząc kazania zawsze kładę nacisk na Słowo Boże zaproponowane na dany dzień. Na dzisiaj przewidziana została Msza św. wotywna o świętym Wincentym. W modlitwach podczas tej Eucharystii modlimy się za jego wstawiennictwem, jak też za wstawiennictwem świętej Ludwiki. Natomiast teksty czytań nie są ze Święta świętego Wincen-tego. Również tym razem wolałem teksty z dnia, aby pozostać w łączności z Kościołem powszechnym, a Siostry Miłosierdzia reprezentują dużą jego część. Jak Siostry widzą, Bóg jest dobry, jak zawsze.

Nasze pierwsze czytanie, to dewiza Sióstr Miłosierdzia. Pierwszy werset tekstu, jaki rozważa dzisiaj Kościół powszechny przynagla nas do tego, byśmy byli, tym kim jesteśmy i byśmy czynili to, do czego zostaliśmy powołani: żyć miłością Chrystusa Ukrzyżowanego. Również Ewangelia, którą proponuje nam Kościół powszechny do refleksji, bardzo pasuje do proroków w naszym świecie: dzisiaj „*niech wasza mowa będzie tak, tak; nie, nie*”. Podczas tej homilii, pragnę rozwinąć te dwie myśli zaczerpnięte z naszych dzisiejszych czytań.

W pierwszym czytaniu z Drugiego Listu do Koryntian, Paweł wyraża jasno, to do czego jesteśmy wezwani od początku naszego Konwentu, zwracając szczególną uwagę na pierwszy temat, o którym mówiliśmy. Paweł przypomina nam, że już nie żyjemy dla samych siebie, ale dla Chrystusa. Jesteśmy nowym stworzeniem w Chrystusie. Jesteśmy wezwani, by czynić

ZAMKNIĘCIE KOWENTU GENERALNEGO

wszystko nowym, by pielęgnować życie wiary skupione na Chrystusie, karmione Słowem Bożym i Sakramentami. Wyrażenia „Słowo Boże” i „Sakrament” rozumiemy nie tylko w ich dosłownym znaczeniu, to znaczy jako Pismo święte i Sakramenty Miłości, jaką kocha nas Bóg i których jest siedem, jak dobrze o tym wiemy. Każdego dnia spotykamy Słowo Boże także w dialogu z naszymi braćmi i siostrami ubogimi, z naszymi Siostrami we wspólnotcie, z tymi, z którymi dzielimy służbę i naszą wincentyńską tradycję. Sakramenty objawiają Miłość Boga, Obecność Chrystusa. Niewątpliwie, ubodzy są dla was sakramentem. Pomyślcie również, że Siostra z którą dzielicie życie wspólnotowe, może być najuboższą z ubogich.

Święty Paweł mówi, że zostało nam powierzone słowo jednania. Jesteśmy wysłannikami Chrystusa, a zatem jesteśmy powołani do tego, by być Jego prorokami. Każda z was posiada własne dary i z szacunkiem odnosi się do darów innych Sióstr, które podejmują wysiłki, by przeżywać jedność we wspólnotcie akceptując różnorodność. Pojednanie jest jednym z trzech znaków profetycznych, jakie ukazuje życie wspólnotowe, życie, które dzieliłyście w tych dniach. Jako wspólnota jesteście wezwane do podejmowania działań zmierzających do budowania harmonii, tak aby inni, patrząc na was, mogli powiedzieć to, co mówiono o pierwszych Chrześcijanach : „*Patrzcie jak oni się miłują*”.

Ten sam temat proroctwa znajduje kontynuację w Ewangelii: „*Niech wasza mowa będzie tak, tak; nie, nie*”. To krótkie zdanie z Ewangelii wg świętego Mateusza ukazuje cnotę prostoty, cnotę którą święty Wincenty kochał najbardziej: bądźcie przejrzyste w tym, co mówicie i w tym, co czynicie. Pozwólcie, że zacytuję zdanie z przemówienia mojego Prezydenta w Kairze, kiedy mówił o potrzebie zlikwidowania nieufności i budowania zaufania pomiędzy narodami: „*by ruszyć naprzód, musimy otwarcie wyznać to, co tkwi w naszych sercach, a co jest często tylko mówione za zamkniętymi drzwiami*”. Musimy wspierać się w czynieniu wysiłków, by słuchać się nawzajem, by nauczyć się wzajemnego szacunku. Postępując w ten sposób, moje Siostry, będziecie dawać świadectwo poprzez wasze życie wspólnotowe, do czego zresztą jesteście wezwane. Jakąż bardziej profetyczną postawę możecie przyjąć, nad poszukiwanie harmonii i pokoju pomiędzy wami, a także z osobami, z którymi żyjecie na co dzień.

Pośród słów, którymi dzieliłyście się w tych dniach, najgłębiej oddziaływało na was Słowo Boże. Prowadzi was nade wszystko Słowo Boże, to „Słowo” w jego najszerszym znaczeniu, o czym już wam mówiłem wcześniej. Pozwólcie, by Słowo Boże stawiało wam pytania i wyzwania. To Słowo sprawi, że niekiedy poczujecie się jakby urażone, dotknięte, ponieważ jest ono „mieczem obosiecznym”. A jednak, to właśnie Słowo Boże, ze wszystkim, co w sobie kryje, wypełniło was swoją mocą i pasją.

Myślę, że w tekście Ewangelii wg świętego Jana uderzyły nas wszystkich słowa, które Jezus wypowiedział do Piotra, zwłaszcza za trzecim razem: „*Piotrze, czy kochasz Mnie?*” Możemy dostrzec zakłopotanie Piotra; możemy wyczuć uznanie swej własnej ograniczoności. Możemy odczuć jego miłość do Pana Jezusa wówczas gdy mówi: „*Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham*”. Na tym właśnie polega mówienie o rzeczach tak, jak w rzeczywistości jest. Jego „tak” oznaczało „tak”. Jest to siła prostoty wyrażona w najlepszy sposób.

Moje Siostry, mój Bracie, to miłość Boga daje nam motywację, miłość jako relacja, o czym mówiliśmy. Najlepszym przykładem tej relacji jest Trójca Święta. Nasz Bóg jest Bogiem relacji i jesteście otwarcie zaproszeni, by mieć udział w tej głębokiej komunii.

ZAMKNIĘCIE KOWENTU GENERALNEGO

Uderzyły mnie inne słowa, dzięki mocy jaką zawierają jak np. wyrażenie „wzajemne podłączenie”. Jak to słyszeliśmy, nie wystarczy byśmy byli obecni wszędzie na świecie. Ważne, byście byli „wzajemnie podłączone”, na obraz stworzenia. Dla nas, żyjących tradycją wincentyńską, ważnym słowem jest „partnerstwo”. Warto zauważyć, że w swoim przemówieniu w Kairze Prezydent Barack Obama dwa razy wymienił słowo: „partnerstwo”: „*Są nowe sposoby radzenia sobie z problemami - poprzez partnerstwo*”. I w innym miejscu: „*Wszystkie te problemy muszą być rozwiązywane wspólnie, na zasadzie partnerstwa. [...] w gotowości, by współdziałać z rządami i obywatelami, organizacjami społecznymi, religijnymi liderami i biznesem z krajów [...] całego świata*”. Stawiam przed wami wyzwanie: bądźcie profetyczne przez wasze partnerstwo z innymi Prowincjami, ze Zgromadzeniem Księży Misjonarzy, z AIC, ze Stowarzyszeniem Świętego Wincentego, ze Stowarzyszeniem Cudownego Medalika i z tymi wszystkimi, którym bliski jest charyzmat Założycieli. Przeżywajcie partnerstwo z młodzieżą, z naszą młodzieżą: z Wincentyńską Młodzieżą Maryjną.

Kiedy przemierzam świat, widzę, że Rodzina Wincentyńska jest bardzo żywotna i miewa się dobrze. Są to ludzie żyjący tą samą miłością, dzielący tę samą wspólną pasję, pragnący wspierać się nawzajem własnymi darami, właściwą im tożsamością inspirowaną przez świętego Wincentego a Paulo i świętą Ludwikę de Marillac.

W ciągu ostatnich dwóch lat poproszono nas jako Rodzinę Wincentyńską o przeprowadzenie refleksji nad sposobem, w jaki moglibyśmy głębiej wyrażać miłosierdzie oraz docierać do osób żyjących w ubóstwie, tak by ich nie utrzymywać w sytuacji zależności, ale raczej pomóc im stanąć na własnych nogach, by mogli żyć godnie, z należną im godnością dziecka Bożego.

Nazywamy to zmianą systemu. Wyrażenie to uważamy niekiedy za mgliste, niejasne, trudne do zrozumienia, prowokujące, a być może mało znaczące. Zmiana systemu dotyczy posługi i projektów, które podejmujecie i które mają różne wymiary, jednocześnie lokalne i światowe. Chodzi o reorganizację różnych dzieł apostolskich, jak: edukacja, zdrowie, posługi społeczne i ewangelizacja, tak, by przyczyniały się do przywracania godności osobom żyjącym w ubóstwie. Wzywam was do miłosierdzia, które potrafi pójść dalej, które stawia pod znakiem zapytania struktury zamykające ludzi w ubóstwie.

Razem z ludźmi, wychodząc od rzeczywistości w jakiej żyją, możecie przemieniać struktury. Wiem, że w wielu miejscach już to czynicie w sposób regularny. Nawet wtedy, gdy istnieje bardzo silny opór polityczny lub wpływowy rząd, zmiana systemu może się dokonać i dokonuje się naprawdę niemal na oczach ciemnych ludzi. Zmiana systemu dopomoże wam być profetycznymi.

Świadectwa z różnych krajów świata, jakich wysłuchaliśmy w tych dniach, były prawdziwym źródłem motywacji. Zastanawiałem się nad tym, co nas poruszyło w każdym z tych świadectw, bo nie ulega wątpliwości, że nie tylko Siostry prezentujące świadectwa, ale także Siostry zabierające głos w dyskusji, przekazały nam wiele dynamizmu i pasji.

Postawiłem sobie pytanie: „Co jest powodem takiego dynamizmu, takiej pasji?” Niewątpliwie wypowiedziane zostały słowa, ale trzeba zaznaczyć, że świadectwa były przekazane w sposób niezwykle prosty. Być może obrazy i montaże wzbudziły tę pasję. Jednakże naprawdę wierzę, że oprócz tego wszystkiego, wzruszyło nas przede wszystkim to,

ZAMKNIĘCIE KONWENTU GENERALNEGO

że poprzez rzeczywistość, jaką przeżywają ludzie znajdujący się w sytuacji marginalizacji i cierpienia, usłyszeliśmy, jak Boży Duch przemawia do naszych serc.

Poprzez krzyk osób żyjących w ubóstwie przemawia do nas sam Boży Duch. To właśnie tu słyszycie głos Boga i wchodzicie w prawdziwy dialog, jakim jest słuchanie i dawanie odpowiedzi. Czynicie to w sposób konkretny **w i przez** wasze „być” służebnicami ludzi, będąc blisko nich i towarzysząc im.

Niech to, czym dzieliłyście się podczas Konwentu, pomoże wam być profetycznymi w każdej z tych dziedzin, na które zwróciłyście uwagę podczas waszych refleksji: świadectwo doskonałej wiary; życie we wzajemnej komunii budowanej na zaufaniu; służba osobom żyjącym w ubóstwie pełniona z miłością i serdecznością; głęboka przynależność do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Są to filary waszego życia.

Podzielcie się tym, co przeżyłyście, z waszymi Siostrami w Prowincji, z Siostrami w waszych wspólnotach, z osobami, z którymi współpracujecie, z członkami Rodziny Wincentyńskiej, a przede wszystkim z tymi, których kochacie, którym służycie, z ubogimi. Czynicie to poprzez mocne słowa i symbole pełne wyrazu. Czynicie to z głębi waszego serca. „*Niech wasza mowa będzie tak, tak; nie, nie*”. Głęboko w waszych sercach, w samym środku waszych serc płonie miłość Chrystusa Ukrzyżowanego. Niech miłość przynagła was, byście szły naprzód jako prorocy nadziei teraz i wszędzie.

Ojciec Gregory GAY
Przełożony Generalny

PROROCTWO

i NADZIEJA

TERAZ i WSZĘDZIE

Konwent Generalny 2009